Nr. 253. We Lwowie — Czwartek 12 Września 1901. **Rok XLI.**

Redaktor naczelny:
Dr. ALEKSANDER VOGEL.

Biura redakcyi: ul. Kopernika l. 7, I. piętro otwarte od godziny 10 rano do godz. 1 w południe.
Biura administracyi: ul. Kopernika 7, parter (sklep), otwarte od godz. 8 rano do 7 wieczorem bez przerwy.

PRZEDPŁATA NA „GAZETĘ NARODOWĄ" wynosi:

	we Lwowie:	na prowincyi:	za granicą:
miesięcznie	1 zł. 50 ct.	2 zł.	
kwartalnie	4 zł. 50 ct.	6 zł.	7 zł. 50 ct.
półrocznie	9 zł.	12 zł.	15 zł.

Numer kosztuje 6 ct.

GAZETA NARODOWA

wychodzi w dwóch wydaniach: dla Lwowa o godzinie 8 rano — dla prowincyi o godzinie 7 wieczorem.

Dwie miary.

(Koresp. Gaz. Nar.)

Wiedeń 10 września.

Jeżeli pozory nie mylą, jedną z najważniejszych politycznych akcyj rządu, mających zainaugurować jesienną sesyę parlamentu, będą rokowania pomiędzy konserwatywną szlachtą czeską a szlachtą wiernokonstytucyjną, w sprawie najbliższych wyborów do sejmu czeskiego.

Kwestyę odpowiedniego rozdziału mandatów pomiędzy wspomniane dwie grupy, starał się rozwiązać hr. Buquoy lojalnym wnioskiem, uczynionym podczas ostatniej sesyi sejmu czeskiego. Ilość mandatów przynależnych szlachcie wiernokonstytucyjnej na podstawie wspomnianego wniosku, odpowiadała wogóle pretensyom tego stronnictwa. Mimo to jednak, odrzuciła go szlachta wiernokonstytucyjna w sposób opryskliwy i butny, właściwy temu stronnictwu od czasu, gdy naśladujący maniery „wszechniemieckie" ekscelencya Stürgkh, odgrywać w niem zaczął rolę przywódcy.

Postępowanie swoje matadorowie szlachty wiernokonstytucyjnej uzasadnili metodą przypominającą najklasyczniejsze przykłady staro-liberalnej rabulistyki: „Ponieważ w sejmie czeskim obecnie nie zasiada żaden członek szlachty wiernokonstytucyjnej — rozumowali — przeto wniosek zdążający do usunięcia tego stanu rzeczy i przyznający im odpowiednią reprezentacyę, nie może być w sejmie traktowany!" Według tej logiki, musiałaby ta warstwa ludności, której na podstawie nowej ustawy wyborczej przyznanem zostało czynne i bierne prawo wyborcze z kuryi V do rady państwa, nie korzystać z tego przywileju, ponieważ jej reprezentanci w odnośnych obradach parlamentu czynnego nie brali udziału.

Gdyby więc ekscelencyi Stürgkh'owi spadł przypadkiem z nosa *pince-nez*, nie podniósłby go pierwiej, zanimby sobie nowych nie kupił okularów!

Nieszczęśliwy ten „polityk" i jego towarzysze, mają ten specyalny talent, że z każdej sprawy zasadniczej w lot robią kwestyę etykiety politycznej — tak zwaną *Canapefrage*.

I z wnioskiem hr. Buquoy, tej samej dokonali metody

Rząd, widząc jak „zgrabnie" szlachta wiernokonstytucyjna zabiera się do rzeczy, wdał się w tę kwestyę, na której spokojnem i gładkiem załatwieniu, jemu i wszystkim prawdziwie umiarkowanym politykom w Czechach wiele zależy.

Zmobilizował przedewszystkiem prasę rządową, która dziwnym sposobem cały swój zasób argumentów i wszystkie apele do umiarkowania i uczuć patryotycznych, skierowała wyłącznie do — szlachty konserwatywnej.

Pod tym względem prasa rządowa a może i rząd, uznaje chyba dwie miary. Jakto? Więc szlachcie konserwatywnej, która w dążeniu do usunięcia wadliwego systemu wyborczego, podejmuje inicyatywę i rękę wyciąga do zgody, perswaduje się jeszcze, że ona ma być tem jagnięciem, która szlachcie wiernokonstytucyjnej mąci wodę? Wątpimy bardzo, czy taka „pomoc" ułatwi rządowi osiągnięcie celu. Premier gabinetu okazał dotychczas w rokowaniach ze stronnictwami wiele zręczności, dając dowody cierpliwości i taktu. Byłoby więc bardzo do życzenia, żeby i tym razem ściślejszej poddał kontroli robotę organów rządowych i żądania swoje—wbrew podszeptom rzekomo życzliwych doradców z lewego obozu—pod odpowiedni wystosował adres.

Nie od rzeczy będzie przy tej sposobności przypomnieć, że ci sami „umiarkowani" politycy z ekscelencyą Stürgkhiem na czele i za rządów hr. Clarego każdej propozycyi ugodowej, pod podobnym jak obecnie pretekstem, stawiali nieprzezwyciężone trudności i podjudzali przeciw wszystkim, którzy w akcyi ugodowej brali udział i dla niej się poświęcali. Sądzimy też, że apele w imię umiarkowania i uczuć patryotycznych w pierwszym rzędzie odnieść należy do tych, którzy notorycznie od pięciu lat czynnie i biernie popierali zakusy najradykalniejszych w izbie żywiołów, — jeżeli o jakości tych uczuć nie mają rozstrzygać — dwie miary...

Z bieżącej chwili.

Lwów 11 września.

Wedle programu miał car dzisiaj rano przybyć pod Gdańsk, poczem miała nastąpić parada morska, a o godz. 8 wieczór obiad; car ma odjechać w piątek.

Słychać, że w październiku ma się odbyć w Wenecyi zjazd ministrów spraw zagr. Niemiec, Włoch i Austryi.

Pod datą 8 bm. otrzymała londyńska *Morningpost* wcale ciekawe wiadomości z Szangaju. I tak prostą farsą stały się karne punktacye, zwłaszcza co do zakazu importowania broni i co do zabronienia egzaminów w pewnych miastach. Podczas gdy się rokowania toczyły, ani na chwilę nie ustawał dowóz broni przez obce firmy i z pewnością też w przyszłości nie ustanie. Cesarski edykt co do zastanowienia egzaminów powiada, że powodem tego są ostatnie wylewy i inne jakieś dalekie okoliczności.

Protokół pokojowy przeznacza obecne źródła dochodów państwowych na spłatę kontrybucyi, tymczasem gubernatorowie pod pozorem wydobycia funduszów na kontrybucyę nakładają wszelkiego rodzaju nowe podatki, zaczem nietylko handel tamowany jest gorzej niż poprzód, ale w ludności wyłania się nowa ausa do cudzoziemców. Wskutek tych nowych podatków przyszło już w prowincyi Szantung (stojącej pod wpływem właśnie niemieckim) do poważnych rozruchów, jeden urzędnik ratował się przed rozjuszeniem ludu przez samobójstwo. Jeszcze gorzej zapewne będzie w innych prowincyach.

Pokutne poselstwo chińskie jest nadzwyczaj zadowolone ze swego przyjęcia przez cesarza niemieckiego, jak to opowiadał pewien członek jej, który nigdy nie był w Europie i tylko po chińsku rozumie. Cokolwiek uczyniono na upokorzenie Chińczyków, to wszystko ich właśnie uradowało. Ponieważ hałas uliczny podczas przejazdu książąt uważany jest w Chinach za brak uszanowania, więc bardzo uradowało Chińczyków, że publiczność podczas ich przyjazdu cicho się zachowywała.

To, że podczas jazdy do Poczdamu i do Nowego pałacu nie towarzyszyła żadna eskorta wojskowa (dodawana w Europie zawsze dynastom), wzięli Chińczycy za szczególną grzeczność. Na dworze pekińskim muszą bowiem tylko władcy pobitych ludów udawać się na audyencyę przez szeregi wojska. „Wszystko nas — dodał Chińczyk — przyjemnie zdziwiło aż do chwili, gdyśmy weszli do pałacu i tu straże wojskowe ujrzeli."

Chińczycy ujrzeli cesarza siedzącego na tronie i przyjęcie wydało się im nadspodziewanie świetnem. Za nadzwyczajne odznaczenie poczytują oni fakt, że cesarz wchodzącego księcia Czuna powitał skłonieniem głowy — cesarz chiński bowiem siedzi podczas wszelkich audyencyj nieruchomy. Wszystko, zdaniem ich, wyglądało na świetną audyencyę—prywatną, świetną zwłaszcza przez to, że podczas niej byli obecni członkowie dynastyi cesarskiej i jego dwór, tudzież przez to, że cesarz nie chciał przyjąć świty księcia Czuna.

Po audyencyi pokutnej oddawano księciu honory wojskowe; zdaniem Chińczyków cesarz tym sposobem przepraszał księcia za fatygę. Nie mogą się oni nachwalić uprzejmości cesarza, który akt, spowodowany smutnym wypadkiem, zamienił w prywatną wizytę księcia chińskiego. Co to dopiero w domu będą opowiadać Chińczycy o zaszczytach i oznakach czci, jakie im w Poczdamie świadczono — a nie potrzebują nawet kłamać.

Cesarz pragnął dobitnego upokorzenia Chińczyków i wszystko obmyślano tak w duchu europejskim—a w chińskim duchu wypadło na same honory nadzwyczajne i podsyci ich zarozumiałość.

Nad Prutem.

Lwów 11 września.

Doniesienia o groźnych knowaniach rosyjskich na Bałkanach, sprzecznych z konwencyą austryacko-rosyjską w r. 1897 i wręcz ją niweczących, tudzież o zbrojeniach nad Prutem, żywo zajęły powszechną uwagę. Z całym pospiechem *Pietersb. Wiedom.* zaprzeczyły, jakoby można myśleć o intrygach rosyjskich. *Times* oświadczył, iż byłoby dziecińsłwem myśleć, że artykuły *P. Lloyda* i *Piet. Wiedom.* nie pochodzą z natchnienia urzędowego. Petersburskie *Birżewyja Wiedom.* dość szyderczo zapytały, na jakich też ważkach można odważyć wpływy rosyjskie, a inne na Bałkanach i kończą tem, że upadek wpływu austryackiego w Bułgaryi i Serbii dostatecznie się tłumaczy polityką austryacko-węgierską, która się zanadto miesza w sprawy bałkańskie i napróżno bawiła się w rolę ochronicielki odrodzenia słowiańskiego poza Drawą *Nowosti* posądziły Austro-Węgry o chęć terytoryalnego podzielenia się z Rosyą wpływem na Bałkanach.

Draśnięty *Pester Lloyd* odpowiada, iż na razie ograniczy się do kilku uwag. „*Times* mylnie zowie wywody nasze inspirowanemi; zapewniamy jeszcze raz z całą stanowczością, że tak nie jest. Nie potrzebujemy wyczekiwać wskazówek z ministerstwa spraw zagranicznych, gdy chodzi o wynurzenie panujących we Węgrzech usposobień i poglądów.

„Wywody zaś prasy rosyjskiej tylko stwierdzają rzecz dawno wiadomą, że poza urzędową, pokojową polityką rosyjską, albo obok niej idzie wcale nie pokojowa polityka gazeciarska Wyprawiane przez prasę rosyjską i ajentów podżegania dotychczas nie zdołały zakłócić przyjacielskich stosunków pomiędzy naszą monarchią a Rosyą; porozumienie obopólne pozostało nienaruszone. Ale niepodobna przecie nie zapytać: czy te ciągłe agitacye nie zdołałyby wytworzyć stanu, wobec którego obopólne dobre intencye zupełnieby w niwec poszły."

Berlińska *Post*, mająca bliskie stosunki z dyplomacyą niemiecką, donosi właśnie z Bukaresztu: „Zaprzeczono wprawdzie, jakoby się znaczne siły rosyjskie gromadziły nad Prutem, mimo to faktem jest niezbitym, że około 200.000 wojska wszelakiej broni i ze wszystkiem do kampanii potrzebnem ściągnięto na linii Prutu; i są w tym względzie w Bukareszcie wiadomości całkiem pewne. Co innego naturalnie, czy ta koncentracya wojsk ma znamię zaczepne, czy tylko na zwykłe po żniwach manewry zarządzona została.

W tutejszych kołach rządowych ani na chwilę nie powstała myśl, iżby celem tych rozłożonych nad Prutem wojsk było wkroczenie do Rumunii — ale odbywanych teraz nad Prutem ćwiczeń niepodobna przecie inaczej pojmować, jeno jako wprawianie się do ewentualnego kiedyś przekroczenia granicy.

Dlatego więc wywołują one tutaj niesmak pominąwszy, iż zawsze to czyni wrażenie jakiejś presyi, jeżeli w sąsiedniem państwie ustawiają na granicy znaczną armię, któraby w razie nagłego zakłócenia stosunków sąsiedzkich — a bywały tego rodzaju wypadki — mogła natychmiast w pogotowiu wojennem przekroczyć granicę, zanimby swoja armia uzbroić się zdołała.

Pomimo rozmaitych łyskań nad Bałkanami, nikt tutaj nie wierzy w blizki konflikt, inaczej bowiem król Karol nie byłby wyjechał za granicę do Ragatz, jak to co roku czyni o tej porze. Położenie więc nie jest niebezpieczne. Tymczasem jednak, choć to rzecz trudna do uwierzenia, fantastyczny program wychodzącego w Bukareszcie tygodnika francusko rosyjskiego *Prawosławny Wschód* nie pozostał w pewnych kołach bez skutku.

Organ ten pisze: „W razie wybuchu wojny czegożbyśmy się mieli spodziewać od Austro-Węgier? Niczego. ale to zgoła niczego, ani nawet zupełnie pomyślnego odparcia uderzenia Rosyi. W najszczęśliwszym razie dostałby się nam może szmat kraju na południu Dunaju (Dobrucza), któryby dla Rumunii był tylko ciężarem. Natomiast trzymając z Rosyą, przypadłby nam po szczęśliwej kampanii Siedmiogród, Banat wschodni i Marmarosze, tak iżby Rumuni tamtejsi nanowo mogli się połączyć ze swoją macierzą".

Oto co *Prawosł. Wostok* obiecuje w swoim programie, i połechtało to poniekąd szowinistów rumuńskich. Juścić panowie ci zanadto lekceważą zbrojną siłę Austryi i przeoczają, że Austrya mogłaby dać Bessarabię, do której Rumuni tak gorąco tęsknią. Zresztą jest tych szowinistów tylko szczupła garstka, podczas gdy ogół Rumunów tylko w przyłączeniu się do trójprzymierza upatruje wstępny warunek pomyślnego rozwoju kraju.

Ale też — dodaje *Post* — podnieść należy, że *Prawosł. Wostok* przemawiając za zbrataniem się ludów prawosławnych uderzył w strunę, która dźwięczy w głębi serca bardzo religijnych Rumunów, ale juścić nie w wyłączanym przez to pismo kierunku, tylko w duchu żywszego, gorliwszego manifestowania wiary, czego dowodem niektóre programy szkolne, które obecnie przy nadchodzącym początku roku szkolnego ogłoszono".

Z obozu anarchistów.

Zamach na prezydenta Stanów Zjednoczonych w Buffalo zwrócił znowu uwagę powszechną na ten psychopatyczny ruch, który pod nazwą anarchizmu teoretycznie znany jest oddawna, a od dwóch dziesiątków lat jako „propaganda czynu" spowodował szereg zamachów na przedstawicieli państwa i władzy. Najnowszym rycerzem tej propagandy jest młody człowiek, którego życie, a nawet pochodzenie zupełnie jest nieznane. Jak się nazywa właściwie sprawca zamachu na Mac Kinley'a? Według pierwszej wersyi Fred Neumann, Niemann, lub Newman, według drugiej Leon Czołgosz, według trzeciej wreszcie Leon Szołgosz. A czy te wszystkie nazwiska nie mogą być zmyślone? Że mówi po polsku i angielsku, to nie jest jeszcze dowodem, że jest polskiego pochodzenia, gdyż wiadomo z ostatnich procesów, że każdy prawie anarchista włada wcale dobrze kilku językami. Inne wiadomości, odnoszące się do sprawcy zamachu są bardzo skąpe Wiadomo tylko, że liczy 28 lat życia, że wzrost jego wynosi 5 stóp i 9 cali, i że przybył z Detroit, gdzie stale mieszka, do Buffalo, ażeby zamordować prezydenta Piątkowy zamach na Mac Kinleya nie jest zresztą pierwszym. Podczas ostatnich wyborów, gdy Mac Kinley przemawiał jako kandydat na prezydenta, fanatyczny jakiś zwolennik kontrkandydata Bryana strzelił do niego, lecz kula przeszyła tylko kapelusz. Sprawcę zamachu ujęto, Mac Kinley ogiądnął zaś kapelusz, wsadził go znowu na głowę i mówił dalej z zimną krwią, jak gdyby nic nie zaszło.

I teraz oczy policyi zwróciły się na miasto Patterson, znaną siedzibę anarchistów, chociaż, jak wiadomo z wczorajszych doniesień, w innych miastach odbywają się również policyjne poszukiwania. Może i Czołgosz czy Szołgosz przebywał w Pattersonie i tam „kształcił się" w szkole anarchistów? Wspomniane miasto stało się wielkiem przemysłowem ogniskiem od r. 1886, gdy całemi gromadami zaczęli tam napływać Włosi. Z powodu niepokojów na wyspie Sycylii, a zwłaszcza w Massa-Carrara w r. 1893 znowu przybyła do Pattersonu znaczna liczba anarchistów, którzy uciekali przed sądami wojskowemi we Włoszech W Pattersonie skupili się koło Francuza nazwiskiem Dumas, który wówczas liczył około 40 lat życia, wyglądał bardzo sympatycznie, ale pod powłoką łagodności ukrywał ducha skrajnie anarchistycznego.

Dumas założył „Towarzystwo dla spraw socyalnych" i zorganizował pierwszy anarchistyczny związek w Pattersonie. Po zamordowaniu cesarzowej austryackiej przez Luccheniego ponownie napłynęli do Pattersonu anarchiści ścigani w Europie przez policyę. Na ich czele stał Józef Ciancabilla, któremu zarzucano współwinę w zbrodni Luccheniego, puszczono go jednakże dla braku dowodów. Ciancabilla stanął wkrótce na czele ruchu anarchistycznego, stworzył prasę anarchistyczną i zorganizował odczyty. W roku 1899 przybył do Pattersonu Franciszek Malatesta i wnet zgromadził koło swojej osoby znaczny zastęp zwolenników. Wziął w swoje ręce kierownictwo pisma *Questione Sociale*, a Ciancabilla, który osiadł w pobliskiej miejscowości West-Hoboken, założył nowe pismo *L'Aurora*. Dwaj ci Włosi, Ciancabilla i Malatesta, są obecnie przywódcami anarchistów w Ameryce, a

---

10

Wampir.

Powieść

PRZEZ

ANTONINĘ MATUSZEWIC.

(Ciąg dalszy).

— Więc już panią poinformowano, że tu jestem — sądziłem, że moje zjawienie będzie dla pani niespodzianką.

— Przed chwilą doniesiono mi o wczorajszym przyjeździe pana, ja dopiero przed kilku godzinami tu przybyłam.

— Dowiedziałem się o tem, i dla tego mnie pani tu widzi.

— Panie! jestem wzruszona! — odrzekła pani Izabella z uśmiechem.

— Nie mniej ja widokiem pani! — odparł poeta, patrząc życzliwie na młodą kobietę.

— Panie łaskawy, coś o fałszywą strunę potrącamy oboje, komplementa i czcze wyrazy, to rzecz za banalna dla naszej dobrej, szczerej, dawnej przyjaźni, zostawmy to dla tych, którzy nie wierzą i nie pojmują, że między kobietą a mężczyzną może istnieć przyjaźń prawdziwa.

— Wiem, żem na nią przez panią skazany, chociaż, jeżeli pani sobie przypomni — była chwila..

— Nie kończ pan, pojąłeś i zrozumiałeś pan doskonale, że między nami tylko prawdziwa przyjaźń istnieć może, tę panu z duszy całej ofiarowałem, z pańskiej dumną jestem jak również z tytułu koleżanki, którym mnie pan obdarzać raczysz. Na tej stopie pozostańmy nadal, a żadna fałszywa nuta między nas się nie wkradnie, żaden dysonans harmonii naszych dusz nie zamąci.

— Może pani ma i racyą! — może to lepsze niż... — nie dokończył zdania, przerwał je cichem westchnieniem i życzliwie w ciemne źrenice pani Izabelli wzrok swój zatopił.

— Wie pani, że pani bardzo wyładniała, dodał po chwili, — to nie komplement, tylko przyjacielskie skonstatowanie faktu.

— Jeżeli, to po przyjacielsku, *je passe la chose sans silence.* Ale chodźmy tam do tego stolika, widzi pan, po środku sali, przedstawię pana tym paniom, które mało na nas oczu nie wypatrzą. Ta przystojna brunetka z żywym rumieńcem na twarzy, z którą rozmawiałam, gdy pan wszedł, umiera z ciekawości poznania pana, jest admiratorką pańskich utworów.

— Pani wie przecież, że ja dziki jestem, nowych znajomości nie lubię.

— Nie tyle dziki, ile fantastyczny, pamięta pan to uporczywe milczenie, gdy pan był u mnie tej zimy, a weszły do salonu dwie panie, które nie miały, szczęścia podobać się panu. Ledwie: tak i nie można było z pana wyciągnąć.

— Nie umiem się zmuszać i stosować do ludzi, dla tego mam i tylu nieprzyjaciół.

— A jednak w życiu to konieczne Co zaś do nieprzyjaciół nie powinien pan sobie nic z nich robić, kto ich nie ma, gdy sławę posiada! Za to ma pan i przyjaciół wielu i to szczerze życzliwych

Powstali z krzeseł, które zajęli pod jednem z okien sali i podążyli w stronę znajomych pani Izabelli.

— Wolałbym zagrać z panią w warcaby, niż tych nowych ludzi poznawać — odezwał się szeptem p. Majerski.

— Fe! panie Włodzimierzu, nie trzeba być takim grymaśnym — warcaby nie przepadną.

Po przedstawieniu poeta zajął miejsce obok panny Róży — dziecinne niemal zmięszanie, a zarazem cichy zachwyt, jaki w oczach jej odgadywał, bawiły go i ujmowały, ożywił się też nadspodziewanie, wesoło ze wszystkiemi rozmawiając.

Pani Lesińska zaczęła zawziętą dysputę z dyrektorem Alkswickim, do której daremnie razy kilka próbował się wmięszać piękny tenor. Widząc, że na uwagi jego i wypowiadane zdania młoda kobieta albo wcale nie zważa, albo zbywa je lakonicznymi ogólnikami, zwrócił się ku pani Miżyńskiej, której powłóczyste spojrzenia nie wróżyły mu tak srogiego obejścia.

Bawiono się w najlepsze, gdy o wpół do dziesiątej niemiłosierny Stanisław wszedł na salę i powoli skrętki elektrycznych przewodów obracać zaczął, lampy gasły jedne po drugich, a zebrani goście żegnając się pospiesznie, życząc sobie nawzajem dobrej nocy, na spoczynek podążali.

IV. Wycieczka.

Jasne, sierpniowe słońce ledwo pierwszemi promieniami oświeciło szczyty Giewontu, gdy przed zakład dr. Brońca zajechało kilka furek Niebawem pojawiło się liczne towarzystwo, które wśród wesołych śmiechów wynosząc okrycia, koszyki z prowiantami, umieszczać je poczęło pod płóciennemi budkami.

Wybierano się do Morskiego Oka, a że niektórzy chcieli dojść aż do Czarnego Stawu, a wieczorem do Zakopanego powrócić, postanowiono z brzaskiem dnia w drogę wyruszyć. I rzecz dziwna nikt z pań się jakoś nie spóźnił. Do znajomego kółka przyłączyło się jeszcze kilka osób, które w ostatnich dniach lipca do zakładu przybyły.

Pan Kwietniowski z córką Lilą, uroczą blondynką o pełnych, rozwiniętych posągowo kształtach, ksiądz profesor Łobiński, pomimo wysokiej inteligencyi nadzwyczajnie łatwy w obejściu, wesół, niesłychanie uprzejmy, jego szata kapłańska nie rzucała zupełnie w tem wesołem gronie jakiejś ponurej nuty dysonansu.

Zapowiedziany przez mecenasa Tyckiego p. Dolski, baryton opery warszawskiej. żwawo się uwijał pomiędzy wózkami, sprawdzając ilość pakunków i osób. Był to mężczyzna lat czterdziestu, wzrostu średniego, bez zarostu, jego bujne, krucze, trochę długie włosy w tył odrzucone nadawały mu wygląd artysty.

Pięknym nie był, ale taka prawość, taka szczerość biła z tej twarzy o matowej cerze, o rysach niezbyt regularnych, jego ciemne, błyszczące źrenice tak poczciwie, tak otwarcie na świat cały spoglądały, tak w układzie swoim, choć trochę rubasznym, był naturalnym, tak nigdy nie pozował, że każdemu musiał być sympatycznym.

Ze śpiewem swoim nie drożył się nigdy. Rokiewicz miał zawsze prawie jakąś wymówkę, gdy go wieczorem proszono o zaśpiewanie choćby krótkiej piosenki, to głowa go bolała, to był — nie w humorze, to było za zimno, to za gorąco w sali, to czuł się znużonym, lub nie dysponowanym.

(C. d. n.)

chociaż nawzajem nie bardzo się kochają, dążą wspólnie do tego samego celu. Malatesta jest radykalniejszym, o ile w anarchizmie może jeszcze istnieć stopniowanie. On to obmyślił zamach na króla Humberta i on też, a nie los, wyznaczył Bresciego do wykonania zbrodni.

„Towarzystwo dla spraw socyalnych" otrzymało ostateczną organizacyą i liczy obecnie 200 członków, którymi są przeważnie robotnicy z Piemontu. Wkładka jest bardzo wysoka, wynosi bowiem 2 dolary tygodniowo. Członkowie tego towarzystwa są pilnymi robotnikami, nie używają nigdy alkoholu i są oddani całą duszą propagandzie anarchizmu. Obok zebrań w klubie odbywają się także zgromadzenia prywatne, na których stale omawianym bywa jeden temat: anarchia. Obok tego lektor odczytuje listy od towarzyszy z innych krajów; listy, nadchodzące z Włoch, adresowane są do Dumasa „poste restante". Najwięcej listów przychodzi z Florencyi i Massa-Carrary.

Co 14 dni urządzają anarchiści publiczne odczyty, połączone zazwyczaj z dyskusyą, mającą na celu pozyskanie nowych zwolenników. Urządzają również przedstawienia teatralne, sami będąc aktorami i autorami. Niedawno przedstawili sztukę, wychwalającą zamordowanie króla Humberta. Prasa oddaje im znaczne usługi. Dwa ich pisma *Questione Sociale* i *L'Aurora* wychodzą w 15.000 egzemplarzy i bywają rozdawane bezpłatnie. Zorganizowawszy się w ten sposób, posiadają obecnie pewną siłę, zwłaszcza, że rząd Stanów Zjednoczonych spoglądał dotychczas obojętnie na ich działalność. Zamach dokonany w Buffalo wywoła zapewne w „Białym Domu" w Waszyngtonie pewną reakcyę przeciwko prądom anarchistycznym.

Ruch wyborczy.

Do inteligentnych wyborców miasta Lwowa.

zwracamy się z gorącem wezwaniem, aby się nie poddawali zgubnej obojętności, lecz wszyscy zgodnie spełnili swój obowiązek obywatelski, pospieszyli całą masą do urny wyborczej i oddali głosy na:

dr Małachowskiego Godzimira,
Michalskiego Michała,
dr. Piętaka Leonarda,
dr. Byka Emila,
Dzieślewskiego Romana,
dr. Stroynowskiego Edwarda.

Przegląd ocenia kompromis, zawarty między demokratami konserwatywnymi a demokratami, uprawiającymi miłostki socyalistyczne i ludowe, tak, jak na to on zasługuje. Powiada on, że powstał jedynie dla zabezpieczenia mandatów faworytom obu demokratycznych towarzystw i aby jeno nawzajem sobie nie bruździli i zdobyli mandaty. „Czyż taka demokracya — kończy *Przegląd* — może zwyciężać?"

Dziennik polski nie wypowiada swego zdania o kompromisie, oświadcza się tylko stanowczo przeciw kandydaturze dr. Rutowskiego, zalecając w jego miejsce! Romana Dzieślewskiego.

Przedświt zauważa, że gdy skoncentrowani w Krakowie pod przewodem Rottera rzucają się w ramiona a raczej na łup socyalistów, to we Lwowie znowu pod komendą p. Romanowicza wykonują odwrotny manewr, byle swoich kandydatów do sejmu przemycić.

„Zuchwałą nie mniej taktyką — powiada owe pismo — nazwać potrzeba robotę *Kuryera lwowskiego*, który na jednej i tej samej stronicy wzywa w imię „narodowych" ideałów do głosowania na Bojkę i — Daszyńskiego. Mamy nadzieję, że wyborcy lwowscy dobitnie odpowiedzą ludowcom, służącym za podnożek socyaliście".

Komitet stowarzyszenia katolicko-narodowego zaleca kandydatury dr. Leonarda Piętaka, dra Małachowskiego, Michalskiego i Józefa Weigla.

Z wielkiej własności.

Stryj 10 września.

Mamy zaszczyt zaprosić wyborców większej własności obwodu stryjskiego na zgromadzenie przedwyborcze, które się odbędzie 17 bm. o godzinie 1 z południa w sali Rady powiatowej w Stryju. *Karol Dzieduszycki, Stanisław Komorniccki, Stanisław Pawlikowski, Adolf Waligórski.*

Sanok 10 września.

Mamy zaszczyt zaprosić panów wyborców z większych posiadłości ziemi sanockiej, aby zechcieli przybyć do Sanoka dnia 16 bm. w celu narady nad wyborem posłów, która się odbędzie o godzinie 4 po południu, w sali Rady powiatowej *Kazimierz Wiktor, Włodzimierz Truskolaski, Kazimierz Rodkiewicz.*

Z Izb handlowych.

Lwów 11 września.

Wczoraj odbyło się zebranie przedwyborcze członków lwowskiej izby handlowej, na którem postawione zostały trzy kandydatury: Leop. Baczewskiego, drugiego wiceprezydenta miasta Ciuchcińskiego i dr. Henryka Kolischera. Wiceprezydent miasta p. Michalski wobec zgłoszenia tej ostatniej kandydatury z naciskiem zwrócił uwagę, że jeśli układ obowiązujący członków chrześcijańskich i żydowskich ma być dotrzymany, to ze względu, że obecnie jest z izby posłem do Rady państwa nie chrześcijanin, żydowska kandydatura do sejmu jest bezwarunkowo wykluczoną i żydowscy członkowie izby mogą się tylko oświadczyć za jedną z dwu postawionych kandydatur chrześcijańskich.

Uchwały nie powzięto, wyczekiwany jest bowiem przyjazd jeszcze kilku członków, a między tymi p. Horowitza.

Brody 11 września.

Przy obecnym wyborze przeciw dotychczasowemu posłowi dr. Loewensteinowi kandyduje były z przed sześciu laty poseł dr. Maurycy Rosenstock. Większość wyborców pójdzie za uchwałą onegdajszego przedwyborczego zebrania izby handlowej, polecającą kandydaturę dra Natana Loewensteina.

Proces toruński.

Lwów 11 września.

Przed sądem w Toruniu rozpoczął się proces przeciwko 60 oskarżonym, z których większość zaledwie skończyła 12 rok życia czyli dopiero teraz osiągnęła wiek, w którym może być karaną sądownie. Proces trwać będzie może przez cały tydzień.

Gazety niemieckie otrzymały o nim taki równobrzmiący komunikat: Przeszło połowa oskarzonych uczęszcza jeszcze do gimnazyum, 21 w Chełmnie, 15 w Brodnicy, reszta opuściła już ławy szkolne i po części obrała sobie stały zawód. Na ławie oskarzonych zasiędą zatem jeszcze: 1 uczeń kupiecki, 3 słuchaczy medycyny, 1 wolontaryusz bankowy, 1 praktykant sądowy, 1 nauczyciel domowy, 8 kleryków z Pelplina, 1 kleryk z Gniezna.

W akcie oskarżenia, obejmującym 22 stron druku, zarzuca prokurator oskarżonym należenie do tajnych związków podczas uczęszczania do gimnazyum w Brodnicy, Toruniu, Poznaniu i Gnieźnie. — Już w r. 1892 spostrzegły władze pomiędzy polską młodzieżą żywszy ruch, dążący do tego, by w sercach młodzieży „myśl o możności przywrócenia dawniejszego Królestwa Polskiego, obudzić i rozpowszechnić". W tym celu rozpowszechniano z zagranicy polskie książki, czasopisma i gazety. Ruch ten dążył do zjednoczenia zwolenników wielkopolskiej idei, celem łatwiejszej pracy nad narodowo polską sprawą. — Takie zjednoczenia istniały pomiędzy innemi w Gnieźnie, Brodnicy, Śremie i Pelplinie; na zewnątrz nosiły one pozory literackich kółek, celem odwrócenia uwagi władz szkolnych. Lektura tej młodzieży składała się prawie wyłącznie z wielkopolskich pism i gazet, a na tajnych posiedzeniach wygłaszano agitacyjne mowy i zbierano składki na wygnańców polskich

Takie przesyłki pieniężne otrzymywał skarb narodowy w Rapperswylu, a gdy przed dwoma laty skazano wielkopolskiego agitatora Leitgebra z Ostrowa za zdradę stanu, udało się władzom pomiędzy gimnazyastami śremskimi odszukać nadawcę takiej przesyłki. W ciągu śledztwa odkryto powoli szeroko rozgałęziony związek, a rewizye domowe dostarczyły piśmiennych materyałów do oskarzenia o przynależność do tajnych związków. Z tych materyałów pokazuje się, że agitatorzy należeli przeważnie do niemiecko-polskich stowarzyszeń gimnazyastów.

Te związki są prawdopodobnie wskrzeszeniem dawnego tajnego związku z r. 1861. Ostatni kierował się zasadą: naukowemi ćwiczeniami, a szczególnie narodowo-polskiem i historyczno-socyalnem kształceniem dojrzalszą młodzież moralnie i duchowo wykształcić na dzielnych Polaków i odpowiednich obrońców uciemiężonej ojczyzny. Przyjmowano tylko po poprzedniem, dokładnem wybadaniu kandydata przez złożenie przysięgi. — Członkowie nosili pseudonimy, aby przez to utrudnić wyśledzenie osób w razie ewentualnego śledztwa. Wielką wagę przywiązywano do uroczystych obchodów rocznic historycznych. Polityczną myśl rozszerzano nietylko ustnie, lecz także przez wydawanie pism.

Z powyższego komunikatu urzędowego wynika, że jedyną „zbrodnią" tych młodzieniaszków, którzy po większej części są jeszcze dziećmi, było iż pragnęli się kształcić w języku polskim i duchu polskim, do czego szkoły pruskie nie dają żadnej sposobności. Przez jakie zboczenia polityczno-umysłowe przejść musiały władze niemieckie sądowe i administracyjne, aby 12-letnich chłopaków sądzić na ławie oskarzonych za takie przewinienia. Oczywiście rzeczą będzie sędziów pruskich udowodnić, że ci nieletni gimnazyaści należeli do jakichś tajnych związków; gdyby jednak nawet tak było, to już sam wiek ich wskazuje, że ma się tu do czynienia z wybrykiem młodzieńczym, którego skarcenie należy do władz szkolnych. Ale polityka rządu pruskiego wytęża obecnie wszystkie siły, aby prowincye polskie przedstawić jako ognisko rewolucyjne, gdzie knują się nieustannie spiski, zagrażające całości państwa niemieckiego!

I oto ci Niemcy, którzy mieli się nie bać nikogo, oprócz Boga, drżą dziś wobec kilkudziesięciu studencików i kleryków, mających jako jedyną broń: polskie książki i polskie pieśni! Szał antypolski dziwne zaiste wytwarza sytuacye.

(Tel. „Gaz. Nar.")

Toruń 11 września.

Po odczytaniu aktu oskarzenia przystąpiono do przesłuchiwania oskarzonych.

Po stwierdzeniu osobistych stosunków oskarzonych zapytał oskarzony Stan. Krzyżankiewicz sędziów, czy który z nich nie należy do antipolskiego „Ostmarkvereinu", bo w takim razie musiałby domagać się usunięcia go z trybunału. Prokurator odpowiedzał, że choćby sędzia należał do Ostmarkvereinu, nie można by go odrzucić, bo to nie dowodziłoby jeszcze jego stronniczości. Zarazem postawił prokurator wniosek ukarania Krzyżankiewicza za to niewłaściwe (rzekomo) wystąpienie przed sądem grzywną 100 marek. Trybunał do wniosku prokuratora nie przychylił się.

Słuchacz teologii Gończ zeznał, że przystąpił do Związku za namową kolegi Dembka, który radził mu, aby ze względu na to, iż nie włada językiem polskim, a chce poświęcić się stanowi duchownemu, wstąpił do związku, którego wyłącznym jest celem kształcenie w języku polskim. Oskarzony uznając potrzebę znajomości tego języka dla duchownego, zgodził się na to. Odebrano od niego przyrzeczenie, które nie zawierało nic zdrożnego, tylko wyłącznie zobowiązanie do zachowania tajemnicy. W przyrzeczeniu nie było ani wzmianki o Polsce lub polskości. Lekcye odbywały się dwa razy tygodniowo. Później wystąpił ze związku, obawiając się nieprzyjemności ze strony dyrekcyi szkolnej. Związek miał nazwę „Towarzystwo Filomatów". Należeli do niego tylko najporządniejsi uczniowie. Kto prowadził się niemoralnie lub okazał brak charakteru, tego wykluczano. O ojczyźnie polskiej nie było nigdy mowy. O istnieniu podobnych związków w gimnazyalnych w innych miastach nie wie, ale przypuszcza, że istniały.

Na zapytanie przewodniczącego odpowiada Gończ, że swego czasu wezwał go dyrektor Preuss do kancelaryi i zapytywał o związek. Nie powiedział nic. Dopiero, gdy ks. dr. Teitz na lekcyi religii wytłumaczył, że nie potrzeba dotrzymywać przysięgi, jeżeli się przyrzekło milczeć, tam, gdzie zeznawać należy, oskarzony powiedział, wówczas, co wiedział o związku. Nazwiska podał dopiero na wezwanie prowincyonalnego kolegium szkolnego na domysł, ale nie ręczy, że wszyscy przez niego wymienieni byli członkami związku. O niektórych wie teraz na pewno, że nie byli.

Drugi oskarzony Klisz Konstantyn (gimnazyalista z Chełmna) zeznaje, że tak samo jak Gończ został przyjęty do związku, który miał wyłącznie na celu kształcenie się w polskim języku Ustaw nie widział ani nie zna. W przyrzeczeniu tajemnicy nie było mowy ani o Polsce ani o polskości. Wystąpił miesiąc przed Gończem z obawy, aby się dyrektor nie dowiedział i nie wykluczył go z gimnazyum.

Oskarzony Aleksander Gosieniecki (gimn. z Chełmna) wstąpił do związku, lecz wkrótce z niego wystąpił, bo był biegłym w języku polskim, więc nie miał celu należenia do niego. Związek miał jedynie i wyłącznie na oku pracę naukową.

Oskarzony Bolesł. Makowski (słuch. teol. z Pelplina) był przewodniczącym Związku, Związek nie miał żadnych ustaw, nie było też spisu jego członków. Członkowie nie składali przysięgi, lecz tylko przyrzeczenie zachowania tajemnicy. Na zapytanie przewodniczącego, czy chce wymienić członków, których przyjął do związku, oświadcza oskarzony, że ich nie wymieni. W przyrzeczeniu nie było wzmianki ani o Polsce ani w ogóle o Polakach.

Oskarzony Dembeck Bernard (słuch. teol. z Pelplina) tłómaczy swoje przystąpienie do związku tem, że chciał kształcić się w języku polskim, którego nauka wykluczoną jest z programu szkolnego i w ten sposób został pozbawiony możności nabycia wprawy w tymże języku.

Oskarzony Maryan Karczyński (słuchacz teol. z Pelplina) był także przewodniczącym związku i dozorował naukę w kółkach. Przed egzaminem wystąpił z niego z powodu braku czasu. Miesięcznika *Teka* nie zna wcale. W przyrzeczeniu było tylko zobowiązanie do tajemnicy, ale o Polsce lub sprawie polskiej nie było wzmianki.

Oskarzeni Leon Pikarski i Stan. Gąsowski (obaj gimn. z Chełmna) zeznają, że wstąpili do związku wyłącznie w celu uczenia się po polsku. O jakich bądź narodowych dążnościach związku nic nie wiedzą.

Na tem przerwano przesłuchiwanie oskarzonych.

KRONIKA.

Lwów, dnia 11 Września.

Mianowania. Cesarz zamianował prokuratora państwa w Stryju Adolfa Czerwińskiego i radcę sądu krajowego w Czerniowcach dra Leona Grabscheida inspektorami sądowymi w ministerstwie sprawiedliwości.

Prezentę na rz. kat. probostwo w Chełmie nadało namiestnictwo ks Adolfowi Albinowi ze Szczawnicy.

Wiadomości dyecezyalne. Archidyecezya lwowska ob. łać. Odznaczeni: przywilejem noszenia R. et. M. ks Czechowski Michał, katech. szkoły wydz. król. Jadwigi we Lwowie; Ekp. kanonicali ks. Józef Jurkiewicz, proboszcz kościoła św. Łazarza we Lwowie; ks. Izydor Ziółkowski, wikaryusz kościoła św. Anny we Lwowie; ks. Jan Kubassek, proboszcz z Hadikfalva i ks. Józef Wolf, katecheta gimn. w Suczawie. — Instytucyę kanon. na probostwo w Żurawnie otrzymał ks. Franciszek Ziemba; prezentę zaś na opróżnione probostwo w Żarowie ks. Julian Świątkowski, tamtejszy adm.— Przeniesiony ks. Maryan Jakubowski z Pomorzan do Bilki szlacheckiej.—Dziekanem ad interim dla dekanatu brodzkiego zamianowany ks. Stanisław Krauss, proboszcz w Brodach. — Delegatem konsystorskim dla spraw szkolnych w okręgu Kałusz zamianowany ks. Jan Korczyński, proboszcz w Wojniłowie; ks. Tomasz Trzebunia, proboszcz z Delatyna dla szkół okręgu Nadwórna.—Komisarzem przy egzaminach dla nauczycieli szkół ludowych w Sokalu zamianowany ks. Marceli Chmura, proboszcz w Bełzie; egzaminatorem zaś ks. Józef Bo.y.zko, katecheta sem. naucz. męsk. w Sokalu.

W prowincyi OO. Franciszkanów zaszły następujące zmiany: przeniesieni O. Sebastyan Radwański do Krakowa; O. Metody Prapulinat do Halicza; O. Damian Kluczyński z Krosna do Sanoka; O Jan Warchoł z Padwy, spowiednik dla Polaków przy bazylice św. Antoniego i O. Joachim Ruszel ze Lwowa do Krosna, O. Szymon Łaś do Padwy; O. Euzebiusz Pelz z Sanoka do Krakowa.

Dyecezya krakowska. Instytuowani: Na godność prałata i scholastyka kapituły krakowskiej ks. biskup Nowak; ks. Jacek Kopiński, dotychczasowy proboszcz w Stryszowie; instytuowany na probostwo w Babicach, ks. Kazimierz Jarry, ekspozyt w Ostrowsku na probostwo w Maniowach. Przeniesieni księża wikaryusze: ks. Sebastyan Suski z Biskupic do Rychwałdu, ks. Jan Kapel z Zawoi do Biskupic, ks. Jan Marszał z Rudawy do Zawoi, ks. Joachim Dziża z Frydrychowic do Wieprza, ks. Edwawd Flis z Rabki do Frydrychowic, ks. Stanisław Kwiatkowski do Rabki, ks. Aleksander Brożek z Czarnego Dunajca do Zebrzydowic, ks. Józef Bienias z Niegowici do Bestwiny, ks Wojciech Parcza z Pobiedra do Gaja na administratora, ks. Wojciech Maciejowski z Giebułtowa do Ostrowska na ekspozyta, ks. Franciszek Kania, b. administrator w Maniowcach do Giebułtowa jako administrator in spirit., ks. Jan Figuła ze Zwierzyńca do Wiśniowej, ks. Edward Papeć z Jaworzna na Zwierzyniec, ks. Franciszek Kącz z Zabierzowa do Raby Wyżniej, ks. Jan Smółka z Wadowic na kapelanię do Zakładu im. ks. Lubomirskich w Krakowie, ks. Jakób Walkosz z Żywca do Wadowic, ks. Piotr Padykuła z Białej do Żywca. — Uwolniony od obowiązków wikaryusza par. WW. Świętych w Krakowie i przeznaczony na katechetę i kapelana przy klasztorze PP. Urszulanek w Krakowie ks. dr. Adam Podwin; ks. Jan Masny uwolniony od obowiązków wikaryusza przy kościele Maryackim w Krakowie i zamianowany katechetą i kapelanem przy klasztorze PP. Klarysek; ks. Kazimierz Buzała z Łodygowic przeniesiony jako wikary przy kościele Maryackim w Krakowie. — Przeznaczony po powrocie z urlopu ks. Józef Szwed do Osielca. — Przeznaczeni neoprezbyterzy: ks. Władysław Bachorz do Niegowici, ks. Leon Drozdowski do Zabierzowa, ks. Stanisław Kiszka do Białej, ks. Władysław Kwiczala do Jaworzna, ks. Józef Kozik do Pobiedra, ks. Konstanty Łabędź do Czarnego Dunajca, ks. Andrzej Moliński do Wieliczki, ks. Ludwik Płonka do Łodygowic, ks. Władysław Polony do Pcimia, ks. Jan Sadowski do Morawicy, ks. Antoni Świętek do Rudawy, ks. Karol Smyczykiewicz do Mogiły, ks Franciszek Wiśniowski do Kościelca, ks. Marcin Zdebski do Rybnej.

Walka wyborcza we Lwowie ma przebieg dość spokojny. Ruch uliczny jest nieco żywszy niż zazwyczaj. Po rogach ulic gromadzi się wielu ciekawych, czytających różnobarwne afisze, którymi najzupełniej pokryte są wszelkie inne ogłoszenia.

Wczesnym rankiem ruszyły na miasto całe szeregi posługaczy publicznych, niosący na długich żerdziach tablice zalecające tych lub owych kandydatów. Walka plakatowa toczy się namiętnie; przeciwnicy nawzajem zalepiają swe reklamy. Od czasu do czasu pojawiają się plakaty z napisami: „Precz z *X*.—kto żyw, niech wybiera tylko *Y*, kłamie *Z*, zdradził nas *A*" itd.

Najzawzięciej, prawdziwie po amerykańsku agitują zwolennicy Bojki. Od kilku dni w lokalach publicznych wszystkie ściany i stoły pokryte są świstkami, zalecającymi w napuszystych słowach wybor tego kandydata. Po mieście uwijają się wozy z piramidami, oblepionymi afiszami, a przed samym ratuszem stoi jakiś pachołek przybrany za krakusa, a trzymający afisz z napisem: Głosujcie tylko na Bojkę.

Walka afiszowa przemieniła się na ilustrowaną. Rozlepiono afisze z podobiznami skoncentrowanych dwu demokratów, dwu ludowców Liliena i Bojki i dwu demokratów z lewicy: dr. Małachowskiego i Michalskiego. Przed ratuszem agitacya plakatowa ożywiona. W mieście wynikiem wyboru dzisiejszego zajęcie nie duże.

Kradzież u św. Jura. Kapituła św. Jura doniosła policyi, że w przeciągu trzech lat skradziono z cerkwi katedralnej wota pozostałe po ś. p. kardynale Sembratowiczu, dalej rozbito puszkę z drobną, niewiadomą kwotą. Prócz tego ubiegłej niedzieli skradziono tam z ołtarza Pana Jezusa trzy srebrne serduszka i krzyżyk wysadzany drobnymi kamyczkami wartości do 40 koron.

Ks. Mardyrosiewiczowi podwyższono karę. Skutkiem wniesionego przez prokuratora sprzeciwu co do wymiaru kary ks. Mardyrosiewiczowi zapadła wczoraj w sądzie apelacyjnym uchwała, mocą której karę podwyższono ks. M., z poprzednich 8 miesięcy zwykłego więzienia na półtora roku więzienia ciężkiego.

Subwencye dla ochronek. Z kredytu wyznaczonego przez Sejm do dyspozycyi wydziału kraj. dla ochronek małych dzieci, przyznał wydział kraj. następujące, jednorazowe zasiłki: Komitetowi czterech ochronek w Krakowie 1000 kor.; Tow. czterech ochronek we Lwowie 1000 kor; zakładowi żydowskiemu sierót w Krakowie 100 kor.; zakładowi dla sierót im. św. Heleny we Lwowie 100 kor.; ochronce św. Józefa w Stryju 100 kor.; ochronce małych dzieci fundacyi Zagórskiej w Śniatynie 100 kor; ochronce sióstr Józefitek w Krośnie 100 kor.; ochronce małych dzieci im. Leona XIII w Rzeszowie 100 kor.; ochronce w Wadowicach 100 kor.; ochronce dla małych dzieci we Lwowie, na przedmieściu Żółkiewskiem 100 kor., ochronce im. św. Wojciecha w Gorlicach 100 kor.; ochronce w Wielkich Oczach 100 kor.; ochronce w Podgórzu 100.; ochronce w Peczeniżynie 100 kor.

Z Trembowli donoszą nam o owacyjnem powitaniu nowowybranego posła z trembowelskiej kuryi gmin wiejskich Jerzego hr. Baworowskiego. Na dworcu oczekiwało go bardzo liczne grono wyborców, w których imieniu witał nowego posła p. Paszkowski. Hr. Jerzy Baworowski był widocznie wzruszony tem gorącem przyjęciem i w odpowiedzi zapewniał, że popierać będzie interesy powiatu. Hr. Baworowski składał następnie wizyty, a wreszcie zabawił dłuższy czas na zebraniu towarzyskiem wyborców.

Z Nowego Sącza donoszą, że mianowicie góral z Zakopanego Jędrzej Obrochta, który — jak to donosiliśmy — zabił w sprzeczce dnia 5 sierpnia górala i przewodnika Wojciecha Gewonta, skazany został na półtora roku więzienia i zapłacenie wdowie po Gewoncie odszkodowania 190 koron. Obrochta w czasie rozprawy przyznał się do winy i wyrok przyjął. W ciągu rozprawy dowiedziano się, że Gewont przed 18 laty także zabił w kłótni drugiego górala Jana Stopkę, za co odsiedział rok w więzieniu.

Dwudziestopięcioletni jubileusz istnienia kolei tarnowsko-leluchowskiej, pierwszej kolei wybudowanej w Galicyi przez państwo, obchodzony będzie uroczyście dnia 15 bm. w Nowym Sączu.

Żywe rysięta. W miejscowościach Mizuń, w Karpatach, u zarządcy dóbr państwowych, Maultza, jest na wychowaniu dwoje rysiąt, które spostrzegł pod złomem skały podleśny Dutka, zwabiony tam niezwykłym piskiem. Sądząc, że to wilczęta, posłał towarzysza po strzelbę. Zanim tenże nadszedł, zobaczył nad sobą, na skale, rysicę z wyciągniętemi pazurami gotową do skoku. Chcąc uniknąć niebezpieczeństwa, zmierzył do niej i celnym strzałem w czoło położył ją na miejscu. Rysica mierzyła w rozmiarze podłużnym półtora metra. Rysięta wzięto na wychowanie, na drugi dzień zaś, w tem samem miejscu pod skałą, dostrzeżono śladów rysiasumca, który zdrapał pazurami całe miejsce, gdzie się kryła jego rodzina.

Wszechniemiecki zjazd w Aschu (północne Czechy) odbył się 8 b. m. przy udziale 10.000 osób, wśród których znajdowała się kilkuset uczestników z Niemiec. Wszystkie ulice przystrojone były chorągwiami o barwach rzeszy niemieckiej i Prus, gdzieniegdzie widać też było chorągwie saskie i bawarskie. Z posłów przybyli na zjazd: Wolf, Schoenerer, Stein i Eisenkolb. Wiec zagaił Schoenerer, poczem odczytał pismo Bareuthera, który oświadczył, że jest przeciwny podziałowi Czech na okręgi narodowościowe. Następnie polemizował ze znanym listem otwartym p. Kaisera twierdząc, że dla każdego laika, jest jasnem, że przewaga języka niemieckiego jako państwowego zostałaby zupełnie uniemożliwiona przez podział królestwa czeskiego; podział bowiem może się zasadzać jedynie na równouprawnieniu obu narodów, Czechy zamieszkujących. Mowca wystosował następnie pod adresem niemieckiego stronnictwa ludowego *aut - aut* co do zapatrywania na podział Czech na okręgi. Jeśli niem. ludowcy trwają przy zasadzie podzielności, prusofile gotowi zerwać z nimi wszelkie stosunki.

W końcu apelował Schoenerer do wszystkich Niemców austryackich, aby się łączyli ze stronnictwem wszechniemieckiem. Po bratniej wojnie z r. 1866, gdy powstało potężne cesarstwo niemieckie, powinni się wszyscy Niemcy austryaccy łączyć, wtedy skoro wszechniemcy zwyciężą, powstanie wielka, niemiecka Austrya.

Z kolei uchwalono rezolucyę, w myśl której wszyscy wiecownicy przyjęli za swój program Wolfa i Schoenerera. W rezolucyi powiedzianem jest dalej, że zjazd oświadcza się przeciw podziałowi Czech. Zgromadzeni protestują przeciw „wzmagającemu się kierykalizmowi", a oświadczają się za ruchem, wszczętym pod hasłem: „Precz od Rzymu".

Komisarz rządowy przerywał kilkakrotnie posł. Eisenkolbowi, który wygłosił niesłychanie gwałtowną mowę przeciw Kościołowi i Stolicy św. i wzywał obecnych, by wystąpili z Kościoła katolickiego. Mowa ta wywołała długotrwałe oklaski. P. Stein atakował wszystkich Niemców, którzy nie należą do obozu wszechniemieckiego. W końcu uchwalono z okazyi zbliżających się wyborów sejmowych w Czechach ogłosić wszechniemiecki manifest wyborczy.

Gmach tureckiej ambasady w Paryżu, wznoszący się przy ulicy Presbourg, jest wynajmowany... przez rząd francuski, który płaci rocznie 50.000 fr. czynszu dzierżawnego. Francya dopóty będzie ponosiła ten ciężar, dopóki rząd nie ofiaruje Wysokiej Porcie domu dla jej poselstwa. Byłoby to wywdzięczeniem się za dar sułtana Mahmuda, dziadka obecnego władcy, który darował ambasadzie francuskiej przepyszny pałac w Terapii, nad Bosforem, służący ambasadorom francuskim za letnią rezydencyę. Tymczasem rzeczpospolita woli wynajmować lokal, niż darować pomieszczenie. Opłaca nawet szwajcara ambasady, skutkiem czego jest to jedyny członek tureckiego poselstwa, otrzymujący pensyę akuratnie.

Zmarli. W Chorstkowie umarł Adolf Gawlikowski, dyrektor ordynacyi chorostkowskiej.

Poseł na sejm węgierski, b. sekretarz państwowy, dr. August Pulszky umarł w środę rano na udar sercowy w Budapeszcie.

Ze stowarzyszeń.

Wycieczka do Podhorzec. Wydział galic. Stow. kolejarzy urządza na zakończenie sezonu tegorocznych wycieczek w niedzielę, dnia 15 b. m., jeszcze jedną wycieczkę do Podhorzec.

*

Z albumu pensyonarki.

Rzym leży nad Tybrem, Paryż nad Sekwaną,
Nie zapomnę ciebie, póki będę panną.
Lubię krszkę z masłem i kaszkę na rzadko,
Nie zapomnę aiebie, gdy będę mężatką.
„Mięso" jest rzeczownik, „deklamować" — słowo.
Nie zapomnę ciebie, gdy zostanę wdową.

Lunia J.

Kalendarz.

We czwartek 12 września Gwidona W. — Aleksandra.

Wschód słońca 5 września o godz. 5 min. 40 zachód o godz. 6 min. 12.

W piątek 13 września Tobiasza. — Poł. p.j. P. Boh.

Wschód słońca 13 września o godz. 5 m. 41, zachód o godz. 6 min. 10.

Głosy publiczności.

Proszeni jesteśmy o zamieszczenie tej treści pisma:

Kilkakrotnie donosiły dzienniki krajowe o zamierzonej sprzedaży tarnopolskiego klasztoru WW. OO. Dominikanów gminie miasta Tarnopola.

Nie wchodzimy bliżej w powody tego zamiaru prowincyała OO. Dominikanów — i pomijamy wszelkie nadal bolesne w tej sprawie uwagi, które mimo woli cisną się pod pióro — a zaznaczamy jedynie, że w obec małej liczby kościołów i klasztorów na naszych kresach wschodnich, utrata posterunku WW. OO. Dominikanów w Tarnopolu byłaby szkodą niepowetowaną dla kościoła i kraju. To też niniejszem jaknajsilniej przeciw takiemu zamiarowi protestujemy.

Z okazyi poświęcenia kościoła w Korościatynie zgromadzeni: Maryan baron Błażowski, prezes rady pow. buczackiej; Artur Zaremba Cielecki, c. k. podkomorzy i poseł, Jan Vivien, Kajetan Sołtan Abgarowicz, Mieczysław Potocki, c. k. podkomorzy; Aleksander Kobylański, Sylwester Srokowski, Emil Potocki, Oskar Potocki, dr. Edward Krzyżanowski, Ignacy Wachowicz, Władysław Serwatowski, Fortunat Bończa Skarzyński, z Jełowickich Olga Skarzyńska, Julian baron Błażowski, Włodzimierz Morawski, Marya Czaykowska, Władysław Lubicz Potocki, Bronisław Czaykowski, Seweryn Potworowski, Józef Wolgner, Mieczysław Burzyński, dr. Witołd Jastrzębiec Sęk, ks. Maryan Szamota, ks. Jakób Nowobielski, Wonsch, dr. Ludwik Roehr, Marya Wolgnerowa, Stanisława Mareszowa, Maksymilian Heller, O. Kassyan Serwin, gwardyan OO. Franciszkanów u św. Stanisława, ks. Jędrzej Konieczny, ks. W. Ożga, ks. Jan Kruczkowski, ks. Władysław Wolańczyk, Władysław Stojowski, Stanisław Ajdukiewicz, Włodzimierz Hausner.

MAŁY FEJLETON.

„Pocztówka."

— Panie, proszę mi napisać jaki aforyzm na pocztówce!...

— A niech nam pan przyśle z drogi ładne karty pocztowe...

— Wiesz, dwadzieścia kart dziennie wysyłałem z drogi... i tak dalej bez końca..

Mania „pocztówkowa" grasuje u nas w najlepsze.

Panny, panienki, uczniowie, panie i panowie, wszyscy skupują karty pocztowe, zakładają kolekcye, spierają się o wartość tej lub owej karty, a każdy mieć musi przynajmniej z pięć wizerunków Liny Cavalieri lub cyganki—księżny Caraman-Chimay itd.

Z końca świata ściąga się pocztówki, zamienia listy z odległemi korespondentami, którzy ogłaszają się w specyalnych pismach, pragnąc również dostać naszych kart nieco na zamianę.

Ta mania „pocztówkowa" ma swe złe i dobre strony, jak wszystko pod słońcem.

Niedawno pewien kronikarz francuski z ostrym przeciwko karcie pocztowej wystąpił protestem.

Karta, powiada on, jest niejako symbolem wieku bieżącego, egoistycznego, powierzchownego, żyjącego gorączkowo, z dnia na dzień, w ciągłej gonitwie za złotem, w pośpiechu, który niepozwala skupić się i żyć pełniejszem głębszem życiem.

Karta pocztowa, według jej paryskiego przeciwnika zabija list, niweczy te długie serdeczne epistoły, w które trochę duszy rzucamy na papier w wrażeniach i myślach z krańców świata, przesyłanych ukochanym czy serdecznym naszym.

Dzisiaj listów z drogi pisujemy coraz mniej, zastępują je owe małe kartki z pięknemi widoczkami miejscowości, przez którą przejeżdżamy. A kartki te, lubo bardzo piękne, są tak umiejętnie zadrukowane i zamalowane, że zaledwo jedno małe „dzień dobry" napisać można.

I każdy pozbywa się trudu wywnętrzniania z swych wrażeń zamiast opisów śle stosy kartek z paru słowami pamięci... I staje się zadość nietylko banalnym formom towarzyskim, ale załatwiamy się doskonale z osobami, z któremi ściślejsze łączą nas stosunki.

Wszak pamiętaliśmy o nich na wyżynach Szwajcarskich, z nad głębin jezior włoskich i nad szumiącemi falami Oceanu, ba! z mroźnych, podbiegunowych stref, z Nordkapu i Szpicbergu można przesłać dwa słowa na karcie z fotografią rena i Lapończyka.

Nawet ta karta dla wielu ludzi więcej mówi od długiego listu i przecież jest widok miejscowości, z której nam piszą.

Ma chyba słuszność ten paryski dziennikarz mówiąc, że karta pocztowa zabija list.

Gdzie się obejrzeć, stosy kart pocztowych — listów coraz mniej I może przyjdzie taki dzień, w którym zaginą listy zupełnie, zastąpione przez telegraf, telefon i karty pocztowe

A jednak jaki wielki szmat duszy ludzkiej zawiera się w korespondencyi listowej, jak dobrze maluje ona niekiedy człowieka. O wieluż wielkich mężach świata dowiedzieliśmy się prawd ukrytych jedynie z tych listów pisanych do znajomych bliższych czy dalszych. Więc szkoda byłoby, gdyby istotnie, gdyby korespondencya listowa znikła, zabijana przez ową „pocztówkę", co jak intruz wśliznęła się w życie, zajmując powoli tak przodownicze miejsce.

Sztuki piękne.

\+ **Nakładem „Macierzy Polskiej"** wyszły w ostatnich kilku miesiącach następujące dziełka:

„Astronomia czyli nauka o wszechświecie" podług K. Flamariona opracowała K. T. z 57 rycinami w tekście str. 186; Cena w broszurce 60 hal. (Biblioteka „Macierzy Polskiej" nr. 11).

„Wolne chwile" powiastki i gawędy rozmaitych autorów polskich (Skarbka, Rzewuski, Chodźki, Czaykowskiego, Siemieńskiego, Wilkońskiego, Korzeniowskiego, razem 8 powiastek) wydał dr. Konstanty Wojciechowski z 8-ma rycinami L. Winterowskiego, str. 228. Cena w broszurce 50 hal. (Biblioteka „Macierzy Polskiej" nr. 12). Powyższe książeczki nabywać można w biurze „Macierzy Polskiej" Lwów, gmach sejmowy.

* **Dr. K. J. Nitman.** „Za świętą sprawę". Opowiadanie na tle powstania z roku 1831. W dwóch częściach. Lwów 1901 r. Wydawnictwo ludowe. Znany z licznych prac w zakresie literatury popularnej, dr. K J. Nitman, wzbogacił ją nowem opowiadaniem, pod wyżej wymienionym tytułem. Autor posiada nietylko wielką łatwość opowiadania, lecz zarazem rzadki dar popularyzowania w taki sposób, aby ani stylu, ani gramatyki nie naginać do gwary ludowej, lecz w pełnej mierze zachować czystość języka literackiego. Wskutek tego opowiadanie: „Za świętą sprawę" przeczyta z wielkiem zajęciem i pożytkiem nietylko czytelnik, dla którego biblioteka „Wydawnictwa ludowego" jest z góry przeznaczoną, lecz i czytelnik z pośród szerokiej warstwy inteligentnej. Książeczka ta, jak zresztą i dawniejsze prace dra K. Nitmana z tego zakresu, nadaje się wybornie jako nagroda dla wychowańców szkół elementarnych różnych kategoryj. O zacności tendencyi autora, snującej się przez całe to opowiadanie, najlepiej świadczą słowa końcowe, włożone w usta jednego z bohaterów: „Dziś pora do pracy cichej, skupionej, mrówczej. Niech każdy dołoży cegiełkę dobrej woli i usiłowań swoich do gmachu oświaty, dobrobytu i cnoty narodowej, a pełni pięknych i wzniosłych wspomnień, z miłością w sercu dla wszystkich braci rodaków, zapatrzeni w jasną, lepszą przyszłość — dążmy naprzód z niezachwianym zapałem, z gorącą wiarą, bo wiara tworzy cuda"...

\+ **Michał Drucker,** znany zaszczytnie skrzypek polski i były długoletni koncertmistrz orkiestry teatralnej we Lwowie, stale zamieszkały we Wiedniu, został zaangażowany na koncertmistrza „nowej symfonicznej orkiestry" we Wiedniu, dyrygowanej przez Ferd. Löwy'ego i Augusta Hausera

Prof. Drucker wrócił właśnie obecnie z wycieczki, w ciągu której wraz z orkiestrą Filharmonii monachijskiej koncertował w stolicy Bawaryi i Kolonii; nadto dawał własny koncert w Scheveningen w Holandyi i grał na koncercie dworskim w Ischlu, w obecności cesarza Franciszka Józefa. Zdobywa on wszędzie dla utworów polskich kompozytorów rozgłos i uznanie, wykonywa bowiem przeważnie dzieła: Wieniawskiego, Górskiego, Zarzyckiego Żeleńskiego, Noskowskiego i innych. Uczniowie jego cieszą się sławą doskonałych wirtuozów.

Jednego z nich Wentę zaangażowała obecnie Filharmonia warszawska, drugi, rodem Polau, chociaż obce nosi nazwisko (Darnay), powołany został do Londynu na koncertmistrza orkiestry symfonicznej.

Repertoar lwowskiego teatru miejskiego:

We czwartek po raz I „Jakuba" czyli „Święto jabłek", operetka w 3 aktach Jana Strausa.

* **Repertoar teatru krakowskiego.**

We czwartek „Wesele" Wyspiańskiego.

W sobotę po raz pierwszy „Gioconda" Gabryela d'Anunzio.

W niedzielę „Burza" Szekspira.

Z POZNANIA.

(Telegrafem i pocztą.)

— Umarł w Gdańsku głośny swego czasu komisarz policyjny Nator, który zawsze wrogo występował wobec towarzystw polskich.

Z WARSZAWY.

(Pocztą)

— Prezesem teatrów warszawskich mianowany został K. R. Herszelman.

— Utworzono w Warszawie komisyę dla spraw teatrów rządowych pod przewodnictwem pomocnika generał-gubernatora Puzyrewskiego.

— Do egzaminów konkursowych w politechnice warszawskiej, które się już ukończyły, stanęło ogółem 463 kandydatów.

— W kościele PP. Wizytek odbył się ślub szambelana Ad. hr. Tarnowskiego, sekretarza ambasady austro-węg. w Paryżu z Maryą ks. Czetwertyńską.

— Wszystkie cukiernie, restauracye i zakłady gastronomiczne w Lublinie na żądanie gości usunęły z pośród prenumerowanych pism *Berl. Tagblatt* i *Neue freie Presse* jako hakatystyczne.

Wynik wyboru z miast.

Lwów d. 11 września.

Z uprawnionych do głosowania z miasta Lwowa około 12.000, głosowało dziś przedpołudniem do godz. 1, około 1500 wyborców.

O ile powierzchownie obliczyć było można, wynik przedpołudniowego głosowania jest następujący. Otrzymali głosów:

Romanowicz 1361
Michalski 1248
Małachowski 1224
Rutowski 1038
Piętak 954
Bojko 760
Byk 730
Dzieślewski 496
Lilien 445
Stroynowski 186
Weigel 154.

Rezultat wyboru znany będzie dopiero około g. 10 wieczór. Prawdopodobnie zamiast sześciu posłów wybranych zostanie absolutną większością tylko pięciu a głosowanie na szóstego posła odbędzie się jutro.

Kraków 11 września.

Wybory rozpoczęły się o 8 rano. Napływ wyborców szczególnie żydowskich bardzo wielki. Siedm sal zajęły setki głosujących. Do godz. 1 wynik głosowania był następujący: Leo 991; Federowicz 889; Jaworski 876; Horowitz 781; Rotter 731; Gross 569; Doboszyński 552; Daszyński 516; Bartoszewicz 399; Kramarczyk 40. Rezultat wyborów znany będzie dopiero około godz. 9 wieczór.

Po jednym pośle wybierają miasta: Biała, Brody, Brzeżany wspólnie ze Złoczowem, Bochnia z Wadowicami, Drohobycz, Gorlice z Jasłem, Jarosław, Kołomyja, N. Sącz, Podgórze z Wieliczką, Przemyśl, Rzeszów, Sanok z Krosnem, Sambor, Stanisławów, Stryj, Tarnów, Tarnopol

Do zamknięcia numeru (godz. 7 wieczór) otrzymaliśmy następujące doniesienia telegraficzne o definitywnych wyborach na prowincyi:

Biała 11 września. Głosowało 397. Dr. Stanisław Łazarski 372. Dotychczasowy poseł dr. Wilhelm Binder, który tym razem nie kandydował, 24, dr. Stanisław Lasiński 1. Wybrany dr. Stanisław Łazarski, adwokat i właściciel dóbr.

Bochnia 11 września. W całym okręgu Bochnia—Wadowice głosowało razem 743 wyborców. Dr. Ferdynand Maiss z Bochni otrzymał 740 głosów, Węgrzyn 3. Wybrany dr. F. Maiss.

Brody 11 września. Głosowało 301. Otrzymali: Oktaw Sala 299, dr. St. Rittel 1, dr. Feliks Kalach 1. Wybrany dotychczasowy poseł Oktaw Sala.

Drohobycz 11 września. Głosowało 470. Leonard Wiśniewski 468. Jakób Bojko 1, Kazimierz Kostkiewicz 1. Wybrany dotychczasowy poseł Leonard Wiśniewski.

Jarosław 11 września. Głosowało 524; absolutna większość 263. Dr. Władysław Jahl otrzymał 392. Jan Kwiatkowski 132. Wybrany dotychczasowy poseł dr. Władysław Jahl.

Nowy Sącz 11 września. Głosowało 455. Wybrany 395 głosami dotychczasowy poseł Exc. dr. Julian Dunajewski. Otrzymali nadto dr. Alojzy Lehman 59, Józef Gutowski 1.

Przemyśl 11 września. Głosowało 690. Wybrany 682 głosami dr. Leonard Tarnawski. Reszta głosów rozstrzelona. Dotychczasowy poseł dr. Dworski nie kandydował.

Podgórze 11 września. W okręgu Podgórze-Wieliczka, wybierającym wspólnie, oddano głosów 489. Dr. Bardel otrzymał 2 głosy. 487 głosami wybrany Franciszek Maryewski.

Rzeszów 11 września. Głosowało 381. Jednogłośnie wybrany dotychczasowy poseł dr. Stanisław Jabłoński.

Złoczów 11 września Tu głosowało 180 wyborców. Dr. St. Schätzel otrzymał 180. W Brzeżanach wybierających jednego posła wspólnie ze Złoczowem głosowało 541 i wszystkie głosy padły na dr. Schätzla. Razem tedy w obu miastach głosowało 721 i jednogłośnie wybrany został dotychczasowy poseł dr Stan. Schätzel.

Stanisławów 11 września. Wybor JE. Bilińskiego zapewniony.

Tarnów 11 września. Wybór Vayhingera nie ulega już wątpliwości.

Ostatnie wiadomości.

Z dniem 1 września br. podwyższono podatek od spirytusu według stałego klucza. Nadwyżkę przeznaczono na rzecz krajów, z czego na Galicyę przypadnie 5 milionów koron. Wobec tego zniesiono samoistne opłaty konsumcyjne od spirytusu i słodzonych wódek, a pozostała tylko samoistna opłata konsumcyjna od piwa w wysokości 1 korony od hektolitra. Wydział krajowy przeprowadził obecnie wydzierżawienie tej opłaty w całym kraju, które przyniesie dochodu okrągło kwotę 700.000 k., a więc o 100.000 więcej, niż wstawiono do preliminarza budżetu kraj na r. 1901.

Telegramy i telefonematy.

Sprawy austryackie.

Praga 11 września. Pod przewodnictwem Oswalda Thuna odbyło się wczoraj posiedzenie wiernokonstytucyjnej szlachty niemieckiej, na którem obradowano w sprawie kompromisu z czeską szlachtą feudalną. Obrady uznano za tajne

Wiedeń 11 września. *Slavische Corresp.* donosi z Pragi, że na zaproszenie czeskiego komitetu wyborczego zebrali się wczoraj czescy posłowie do Rady państwa i byli posłowie do Sejmu na konferencyę w sprawie wyborów. Przebieg obrad uchwalono zachować w tajemnicy.

Sejm węgierski.

Budapeszt 11 września. Dziennik urzędowy ogłasza dekret królewski, zwołujący nowy sejm węgierski na 24 października i wzywający władze administracyjne do przedsięwzięcia nowych wyborów, które mają się odbyć w czasie od 2 do 11 października włącznie.

Zamach na Mac-Kinleya.

Nowy Jork 11 września. Jak donosi „New York Tribune" z miejscowości Silver City, aresztowano anarchistę Antonina Maggio, który po zamachu na Mac Kinleya oświadczył był, że „ten musi być jeszcze przed 1 października zamordowany." Liczbę przebywających w Stanach Zjednoczonych anarchistów oceniają na 100.000.

Buffalo 11 września. O godzinie 7 rano we wtorek wydany biuletyn brzmi: Prezydent przepędził noc bardzo dobrze. Puls 118, ciepłota 100·4, oddech 28.

W ciągu wtorku zażądał Mac Kinley, aby mu podano gazety do przeczytania, lekarze jednak nie zezwolili na to. Prezydent rozmawiał również z otoczeniem o wielkich planach, które zamyśla przeprowadzić, gdy wyzdrowieje.

Chicago 11 września. Aresztowano tu anarchistkę Emmę Goldmann.

Chicago 11 września. Uwięziona Emma Goldmann najpierw zaprzeczyła, jakoby była tą poszukiwaną Goldmannówną. Przy policyjnem przesłuchaniu zeznała, że Czolgosza widziała tylko raz jeden w dniu 5 lipca w domu rodziny Isaaków, dokąd poszła w odwiedziny. Czolgosz życzył sobie wówczas poznać ją, a ponieważ spieszyła się na dworzec kolejowy, więc odprowadził ją na dworzec, przyczem niewiele tylko słów wymienili. Goldmannówna zaprzecza, jakoby coś takiego mówiła do Czolgosza, coby mogło nań wpłynąć, że zamach wykonał.

Isaaka, będącego rzekomo wydawcą pism anarchistycznych, aresztowano. Aresztowano również gospodarza domu, w którym uwięziono Goldmannównę, a wszyscy wymienieni oskarzeni są, że sprzysięgli się, aby zamordować Mac Kinleya.

Buffalo 11 września. W biuletynie wydanym wczoraj o 3 m. 20 popołudniu powiedziano, że stan zdrowia Mac Kinleya od chwili wydania przedpołudniowego pomyślnego biuletynu nie zmienił się. Puls 100, ciepłota 100, oddech 28.

Buffalo 11 września. Car Mikołaj nadesłał z Fredensborga do Mac Kinleya następujący telegram: Czuję się szczęśliwym słysząc, że po ohydnym zamachu spełnionym na panu, pan masz się obecnie lepiej. Przyłączam się do życzeń całego narodu amerykańskiego, abyś pan rychło wyzdrowiał.

Nowy Jork 11 września. Szef policyi rozkazał ułożyć listę wszystkich anarchistów i poddać ich nadzorowi policyjnemu.

Zatarg francusko-turecki.

Konstantynopol d. 11 września. Przybył tu ambasador turecki w Paryżu, Munir bej.

Anglia i Transvaal.

Kimberley 11 września. Trybunał sądowy dla procesów o zbrodnię stanu skazał duchownego holenderskiego Ackermana na rok więzienia i 250 funtów grzywny, a kaznodzieję Herolda z Warrentown na 1 i pół roku więzienia i 500 funtów grzywny

Kapsztad 11 września. Dotychczas wydano 400 zezwoleń na powrót wychodźców do Johannesburga. W najbliższym czasie wydanych zostanie tysiąc dalszych takich zezwoleń.

Różne.

Rzym d. 11 września. Deputowany Barzilai wystosował do biura Izby deputowanych interpelacyę w sprawie zachowania się rządu włoskiego wobec manifestacyi miast kroackich.

Pittsburg 11 wrzesnia. Usiłowania, zmierzające do zakończenia strejku, poszły w niwec. Wydział zjednoczenia robotników stalowych odbył wczoraj w nocy posiedzenie, na którem uchwalono zerwać rokowania.

Kopenhaga 11 września. Car z carową, angielscy królestwo i król duński przybyli tu wczoraj przed południem z Fredensborga i udali się na pokład jachtu „Standart", gdzie przed wyjazdem carstwa odbyło się śniadanie pożegnalne. Po południu odjechał car na „Standarcie" do Gdańska, a carowa na „Gwiedzie Polarnej" do Kilonii.

Tryest 11 września. Odbyło się tu dziś w uroczysty sposób spuszczenie na wodę nowego okrętu wojennego „Arpad". Obecni byli przy tem: arcyksiążę Józef August, ks. Ludwik bawarski i arcyksiężna Augusta, która była matką chrzestną okrętu, admirał br. Spaun i inni.

Wiadomości giełdowe.

Ważniejsze zmiany kursów w ostatnim tygodniu były następujące:

Kursa giełdy wiedeńskiej notowane są w cyfrach procentowych.

	31 sierpnia	7 września
Renta papierowa	98·65	98·50
Austryacka renta koron.	95·55	95·55
Renta srebrna	98·55	98·35
Renta złota	118·75	118·10
4 prc. węg. renta złota	118·65	118·10
Węg. renta koronowa	92·80	92·95
Anglobanki	268·50	268·—
Zakład kredytowy	633·—	633·50
Węg. bank kredytowy	639·—	640·—
Bank związkowy	444·50	443·50
Austr. węg. bank	1672·—	1650·—
Unionbanki	532·—	527·—
Austr. zakł. kred. ziemsk.	853·—	855·—
Länderbanki	401·50	401·—
Alpiny	410·50	383·—
Nordbany	5750·—	5800·—
Austr. kol. płn.-zachod.	466·—	465·—
Kolej doliny Łaby	474·50	472.50
Kolej państwowa	631·—	629·—
Kolej południowa	89·50	89·50
Tramwaj wiedeński	—·—	—·—
Marki papierowe	117·—	117·07

Wiedeń d. 11 września. (Telegram *Gazety Narodowej*). Zamknięcie giełdy o godz. 2 minut 30 po popołudniu. Akcye austr. zakł. kredyt. 621·50, węg. zakładu kredyt. 627·—, Anglobanku 262·50, Unionbanku 527·—, Banku dla krajów koronnych 400·—, Bankvereinu 439·50, Bodencreditu —·—, Gal. Banku hipot. —·—, kolei państwow. 623·—, kolei południowej 84·50, tramwaju A. 234·—, B. 229·—, kolei Elbethal 464·—, kolei północnej 5520, kolei czerniowieckiej —·—, alpiny 374·—, Rima Muranya 419·— praskiego towarz. żel. 1510, fabryki broni —·—, tureckie tytoniowe 278·—, oblig. węg. indemniz. 92·30, renta majowa 98·45, austr. renta koronowa 95·55, węg. renta koronowa 92·60, 56-let. listy tow. kredyt. ziemsk. 91·15, 4-procent. listy banku krajow. 92·—, 4½, procent. listy banku krajow. 99·20, 4-procent listy banku hipotecznego 89·50, 4½-procent. listy banku hipotecznego 97·35, 5-procent. listy banku hipot. 109·—, 4-procent. galic. obligac. propinac. 96·45, 4-procent. galic. pożyczka kraj. z 1893 r. 92·70. 4-procent. pożyczka m. Lwowa 87·75, losy tureckie 95·75, marki 117·10, ruble 253·—.

— **Berlin** 11 września. Zamknięcie giełdy. Banknoty austryackie 85·35, (podług obliczenia procentowego), Spirytus —·—, Austryackie kredyty —·—, Disc. Commandit —·—.

— **Paryż** 11 września. Giełda wieczorna. Trzyprocentowa renta 101·77. Mąka 27·45.

— **Frankfurt** 11 września. Giełda wieczorna Austryackie kredyty 196·90, Kolej państwowa —·—. Alpiny —·—, Disconto —·—, Laura —·—.

Z rynków towarowych.

Lwów dnia 11 września. (Przedruk z urzędowej *Gazety Lwowskiej*); Pszenica gotowa 7.50 do 7·75, pszenica na termina 7·25 do 7·50. żyto gotowe 6·25 do 6·40, żyto gotowe na terminy 6·— do 6·25, owies obroczny gotowy 6·80 do 7·—, owies na terminy 5·75 do 6·—, jęczmień pastewny 5·50 do 5·75, jęczmień brow. 6·25 do 7·—, groch do gotowania 7·00, do 9·—, wyka 0·—, do 0·—, nasienie lniane —·— do —·—, nasienie konopne —·—, bób —·— do —·—, bobik 5·75 do 6·—, hreczka 7·80 do 8·20 koniczyna czerwona galicyjska —·— do —·—, biała —·— do —·—, tymotka —·— do —·—, szwedzka —·— do —·—, kukurudza stara 6·— do 6·20, nowa —·— do —·—, chmiel stary —·— do —·—, nowy za 65 kilo —·— do —·—, rzepak 11·60 do 12·—, groch pastewny —·— do —·—, lnianka —·— do —·—.

Spirytus loco za 50 litr. gotowy 17·25 do 17·75, na terminy 16·25 do 16·50, warranty —·— do —·—.

— **Wiedeń** dnia 11 września. Cukier (spokojnie) 21·40 do —·—. Nafta galicyjska 84·35 do —·— Spirytus 42·20 do —·—.

Wiedeń dnia 11 września.

Kurs w koronach i po 50 klgr.

Notowano pszenicę na wiosnę 8·44 do 8·45, na maj-czerwiec —·— do —·—, na jesień 7·94 do 7·95, żyto na wiosnę 7·34 do 7·36, na maj-czerwiec —·— do —·—, na jesień 706 do 7·07, kukurudza na maj-czerwiec 5·42 do 5·43, na czerwiec-lipiec —·— do —·—, na lipiec-sierpień 5·40 do 5·42, na wrzesień-październik 5·40 do 5.41, owies na wiosnę 7·29 do 7·30, na maj-czerwiec 0·— do 0·— na jesień 6·97 do 6·98, rzepak na sierpień-wrzesień 14·— do 14·10, olej rzepakowy na kwiec.-maj 0·— do 0·—, na wrzesień-grudzień —·— do —·—.

Usposobienie: silne.

Stan powietrza: pada deszcz.

Budapeszt dnia 11 września.

Kurs w koronach i po 50 klgr.

Notowano pszenicę na kwiecień 8·29 do 8·30, na maj 0·— do 0·—, na październik 7·85 do 7·86, żyto na maj —·— do —·—, na październik 6·69 do 6·70, owies na maj 0·— do 0·—, na październik 6·57 do 6·58, kukurudza na sierpień 0·— do 0·—, na wrzesień 5·11 do 5·12, na maj (1902) 5·12 do 5·13, rzepak na sierpień 13·75 do 13·85.

Oferty na pszenicę mierne.

Chęć kupna słaba.

Usposobienie: przyjemne.

Stan powietrza: pochmurno.

Sprawozdanie z targu zbożowego na Kleparzu.

Kraków 10 września.

Z powodu słabszych sprawozdań zagranicznych usposobienie dzisiejszego targu było chwiejne i ceny cokolwiek się obniżyły, jednakowoż zniżka ograniczyła się na 5—10 halerzy. Ponieważ ze względu na to, że podaż w stosunku do zapotrzebowania wcale nie jest znaczna, sprzedający do ustępstw bynajmniej nie są skłonni.

Płacono: pszenicę białą od 8·20 do 8·50 k., czerwoną od 8·15 do 8·45 kor., żółtą od 8·10 do 8·40 koron, żyto od 6·90 do 7·40 koron, jęczmień browarny od 6·50 do 7·— k., na paszę od 5·75 do 6·10 k., owies od 6·— do 6·50 k., rzepak od —·— do —·— k., konicz czerwony od —·— do —·— k., biały od —·— do —·— k., kukurudza od —·— do —·— k., wszystko za 50 klgr

Bank galicyjski dla handlu i przemysłu.

Ważniejsze zmiany kursów w ostatnim tygodniu były następujące:

	najniższe	najwyższe
pszenica na wiosnę	8·—	8·10
pszenica na maj-czerwiec	—·—	—·—
pszenica na jesień	8·02	8·14
żyto na wiosnę	7·30	7·38
żyto na maj-czerwiec	—·—	—·—
żyto na jesień	7·02	7·09
owies na maj-czerwiec	5·41	7·03
owies na lipiec-sierpień	—·—	—·—
owies na wrzesień-paźdź.	6·63	6·68
kukurudza na maj-czerwiec	5·37	5·42
kukurudza na jesień	5·50	5·61
rzepak na lipiec-sierp.	—·—	—·—
rzepak na sierpień-wrzesień	14·25	14·25

Nadesłane.

Za tę rubrykę Redakcya nie odpowiada.

53

W domu na moczarach.

POWIEŚĆ

FLORENCYI WARDEN.

Z ANGIELSKIEGO.

CZĘŚC DRUGA.

(Ciąg dalszy).

— Tak, tak, wiem. Przykro pani, że tu nie jest tak przyjemnie, jak w Denham Court. Żal pani, że od przyjemnego towarzystwa wesołych i przyjemnych ludzi, musiałaś powrócić do zacnych wprawdzie, ale serdecznie nudnych, którzy...

— Ależ nie, nie, nie chciałam tego powiedzieć, mr. Raynerze — przerwałam przestraszona.

— Nie chciałaś pani tego powiedzieć? Wiem, dziecko, zamierzyłaś pani powiedzieć coś o wiele grzeczniejszego, coby jednak nie zawierało połowy tej prawdy. Dlaczego nie miałabyś pani przyznać, że bawiłaś się tam o wiele lepiej niż tu? Toż w tym celu jedynie namówiłem panią do tej wycieczki.

— Oh, gdybym tam nie była.

— To zupełnie fałszywe pojęcie. Gdyby pani siedziała wiecznie tu razem z nami zamknięta, to musiałabyś wkrótce sposępnieć, i pożegnać się z przyjemnościami właściwemi młodemu wiekowi. Czekaj pani, przyjdzie kiedyś i na to pora! A teraz opowiadaj pani i mnie o przyjęciu w Denham Court. Czekałem na to opowiadanie, moja miss Zabawialska, chociaż już nieco słyszałem o niektórych zdarzeniach.

I to nazwał Henry szpiegowaniem, chociaż mr. Rayner sam przyznawał otwarcie, że słyszał cośkolwiek o zdarzeniach.

— Otóż, słyszałem, że pani ubrałaś swój medalion.

— Tak, i wyglądał ślicznie przy jasnej batystowej sukni. A czy wie pani, ogólnie tam mówiono, że kamienie są prawdziwe.

— Czy możliwe! Oto się rozumieją!

— Tak, wiedziałam nawet, jak się pan z tego uśmieje. Ale było mi przyjemnie, że nie ja jedna pomyliłam się pod tym względem, jeśli ludzie podziwiający nieustannie swoje i cudze klejnoty, pomylili się również. Jeden z panów mr. Carruthers opowiadał mi, że widział zupełnie taki sam medalion prawdziwy, który był wart tysiąc pięćset funtów. Czy to możliwe?

— A, może być. Prawdziwe kamienie tej wielkości są bardzo cenne. Któż był jego właścicielem?

— Nie powiedział mi tego. Miał mieć także napis na odwrotnej stronie, zupełnie, tak jak mój.

— To dziwne! Te same litery?

— Tego nie wiem, ale sądzę, że inne.

— Myślałam, że on powiedział, że te same.

— Nie, on chciał się popatrzeć, ale ja nie pokazałam.

— Dlaczego nie?

— Bo, widzi pan, mr. Raynerze, ja, ja podejrzywałem go; a on nie dał się przekonać, że mój medalion nie jest prawdziwym i chciał po literach poznać, kto mi go darował, a wtedy, wtedy mógłby pomyśleć, że pan byłeś chyba szalonym, ofiarowując nauczycielce prawdziwe brylanty! — zawołałam, śmiejąc się. — Tysiąc pięćset funtów! Toż toby wystarczyło na czterdziestoletnią pensyę dla mnie.

Mr. Rayner śmiał się także.

— No, patrzcie państwo, jak pani byłaś przebiegła — powiedział. — Ale gdyby on był równie przebiegłym, to byłby przecież odkrył, jakie litery są w medalionie.

— Kiedy nie ubrałam go już więcej.

— A to czemu?

— Bo zanadto zwracał ogólną uwagę, i — i doprawdy mr. Raynerze, on jest za pięknym dla mnie.

— Oto dziecko! Nic nie jest za pięknem dla pani. Czy tamtejsi panowie nie powiedzieli pani tego?

Zaśmiałam się i zarumieniłam.

— Ale jeszcze się coś stało, — mówiłam już seryo. — W sobotę wieczór zamknęłam medalion w komodzie, to znaczy, jestem prawie pewną, że tak uczyniłam, a na drugi dzień już go tam nie znalazłam.

— Co? No, to musimy się postarać o inny.

— O nie, nie! Ale to już najdziwniejsze. Dziś rano przy odjeździe przyniósł mi go służący mr. Carruthera i powiedział, że znalazł go na schodach; ale złoto na którem był wyryty napis było odłamane. Czy to nie dziwna rzecz?

— Nie bój się pani! Gdyby kamienie były prawdziwymi, wtedy byłoby dziwnem takie zwrócenie, ale tak nic w tem dziwnego nie widzę. Widzę tylko, że pani nie bardzo zasługuje na piękne rzeczy, bo cobyś pani poczęła z prawdziwymi brylantami, jeśli zdołano panią okraść z nieprawdziwych?

E, spodziewam się, że nigdy nie będę miała prawdziwych.

— Czy na seryo?

Zawahałam się.

— Chciałam przez to powiedzieć, że panie posiadające prawdziwe klejnoty, mają wiele trosk o nie.

— To były tam zapewne takie szczęśliwe posiadaczki, na których widok doznałaś pani nieco zazdrości?

— Nie, nie nosiły wiele złota, ale słyszałam, że niektóre mają wiele. Jedna żona bardzo bogatego kupca, który nie był obecnym, ma mieć prześliczne brylanty.

— Jakże się ta nieszczęśliwa nazywa?

— Mrs. Cunningham.

— A cóż ona mówiła o medalionie pani?

— Ona nie chciała z początku wierzyć, że to imitacya i zalecała mi największą ostrożność, nie ja doprawdy...

— No, ta musi być zapewne bardzo ostrożną? — przerwał mi mr. Rayner.

— O tak, naturalnie, nie ma pan pojęcia, jak ona jest ostrożną. Ona ma mieć przepyszne brylanty t. zw. kocie oczy.

Mr. Rayner poruszył się i nastąpił na nogę Napowi, który głośno zawył, a ja przestałam mówić i gładziłam ręką psa.

(C. d. n.)

Do liczby 5885 z r. 1901.

Aviso.

W niżej wymienionych wojskowych zakładach sanitarnych, odbędą się następujące zabezpieczenia w oznaczonych poniżej terminach, a mianowicie:

A. Zabezpieczenie dotyczące stołowania w sposób traktyerski (traiteuermässige Verköstigung)

w wojskowym szpitalu w Czerniowcach 24 września 1901
„ „ „ „ Kołomyi 15 października 1901
„ „ „ „ Złoczowie 1 października 1901
„ „ „ „ Żółkwi 8 października 1901

B. Zabezpieczenie dotyczące czyszczenia i naprawiania bielizny szpitalnej i bielizny chorych

w wojskowym szpitalu w Czerniowcach 24 września 1901
„ „ „ „ Kołomyi 15 października 1901
„ „ „ „ Złoczowie 1 października 1901.

Oferty mają być najdalej do godziny 10-tej przed południem do wymienionych szpitali zasłane.

Bliższe warunki mogą być przejrzane w arkuszach warunkowych (Bedingnishefte) w zakładach układowych i w intendanturze c. i k. 11 korpusu się znajdujących, a wreszcie w obwieszczeniach, które w całej osnowie takowe zawierając, w wielu miejscowościach afiszowane, a w *Gazecie Lwowskiej* i w *Gazecie Czerniowieckiej* ogłoszone zostały.

Lwów we wrześniu 1901.

Z c. i k. Intendantury 11 Corpusu.

Ruch pociągów kolejowych od 1 maja 1901,

Przyjazdy i odjazdy pociągów podane są podług zegara środkowo-europejskiego.

Pociąg	godzina	Przychodzą do Lwowa na dworzec główny:
pospiesz.	12·15	z Czerniowiec, Itzkan, Jass, Constancy, Bukaresztu,
„	2·31	z Krakowa, Orłowa, N. Sącza, Jasła, Chabówki, Zakopanego, Berlina, Wrocławia, Warszawy i Wiednia
osobowy	3·35	z Podwołoczysk, Grzymałowa,
„	6·10	z Krakowa, Berlina. Warszawy, Wiednia, Oświęcimia, Rymanowa, Sanoka, Chyrowa
„	6·20	z Czerniowiec, Itzkan, Suczawy, Czortkowa, Kałusza
„	6.46	z Brzuchowiec (codziennie od 16 maja do 15 września włącznie)
„	7·45	z Janowa
„	8·00	z Tarnopola, (Brodów)
„	8·10	z Ławocznego, Chyrowa, Borysławia, Sanoka, Kałusza i Pesztu
„	8·15	z Sokala i Rawy ruskiej
„	8·50	z Krakowa, (Zagórza, Łupkowa. Przemyśla. Wiednia, Berlina, Wrocławia, Orłowa (od 15/6 do 15/9), Tarnowa, Pesztu
„	11·45	z Rzeszowa (Lubaczowa, Jarosławia, Sambora i Przemyśla)
„	11·55	z Stanisławowa (Kőresmező, Potutor. Chodorowa)
„	12.55	z Janowa
„	1·10	z Skolego, Stryja Kałusza, Chyrowa (Ławocznego od 1/6 do 15/9
pospieszn.	1·35	z Krakowa, Wiednia, Wrocławia, Berlina, Tarnowa, Rzeszowa, Rozwadowa, Przeworska, Sanoka, Chabówki, Zakopanego
„	1·45	z Czerniowiec, Itzkan, Bukaresztu, Jass, Husiatyna, Stanisł.
„	2·35	z Podwołoczysk Grzymałowa, Husiatyna, Tarnopola i Brodów
osobowy	3·14	z Brzuchowiec (od 16/5 do 15/9 w niedziele i święta)
„	4.40	z Sambora, z Borysławia, Drohobycza, Stryja
„	5·35	z Podwołoczysk, Kijowa, Odessy, Grzymałowa, Kozowy, Brodów
„	5·50	z Krakowa, Wieliczki, Orłowa, Rozwadowa via Dembica, Sambora, Chyrowa, Kalwaryi, Berlina, Wrocławia, Wiednia,
„	5·40	z Czerniowiec, Itzkan, Stanisławowa
„	6·00	z Sokala, Bełzca, Lubaczowa, Rawy ruskiej
„	7.36	z Brzuchowic (od 16/5 do 15/9 w niedziele i święta)
„	9.00	z Janowa (od 1/5 do 15/9 w niedziele i święta)
pospieszn.	8·40	z Krakowa, Wiednia, Berlina, Wrocławia, Tarnowa, Lubaczowa, Sanoka, Przemyśla,
osobowy	8·50	z Brzuchowic (16/5 do 15/9 codziennie)
„	9·41	z Janowa (codziennie od 1/5 do 30/9)
„	9·50	z Krakowa, Wiednia, Warszawy, Berlina, Wrocławia, Tarnowa, Jasła, Przeworska i Rozwadowa
„	9.20	z Czerniowiec, Itzkan, Bukaresztu, Husiatyna, Kőresmező
„	10·50	z Ławocznego, Pesztu, Chyrowa, Kałusza, Borysławia
„	10·20	z Podwołoczysk, Kijowa, Odessy. Brodów, Kopyczyniec, Zaleszczyk, Skały, Iwania pustego
		Na dworzec „Podzamcze“:
„	3·12	z Podwołoczysk, Grzymałowa, Tarnopola,
„	7·40	z Tarnopola i Brodów
pospieszn.	2·20	z Podwołoczysk, Kijowa, Odessy, Grzymałowa i Brodów
osobowy	5·11	z „ „ „ Kopyczyniec, Zaleszczyk Podwysokiego i Brodów
„	10·02	z Podwołoczysk, Kijowa, Odessy i Brodów, Kopyczyniec, Zaleszczyk, Skały, Iwania pustego

Uwaga: Pora nocna oznaczoną jest ramkami. Czas środkowo-europejski jest późniejszy o 36 minut od czasu lwowskiego. W mieście wydają bilety jazdy: Zwykłe bilety ajencya dzienników J. St. Sokołowskiej, w pasażu Hausmana l. 9. od 7 rano do 8 godziny wieczorem, zaś zwykłe i wszelkiego innego rodzaju bilety, taryfy, illustrowane przewodniki, rozkłady jazdy itp. biuro informacyjne ck. kolei państw. (ulica Krasickich l. 5 w w podwórzu, Schody II, drzwi l. 52) w godzinach urzędowych (8—3 w święta 9—12).

Pociąg	godzina	Odchodzą ze Lwowa z dworca głównego:
pospiesz.	12·45	do Krakowa, Rozwadowa, Jasła, Chabówki, Zakopanego, Orłowa, Wiednia, Wrocławia, Berlina
„	2·51	„ Itzkan, Czerniowiec, Stanisławowa, Bukaresztu, Constancy
osobowy	4·15	„ Krakowa, Wiednia, Wrocławia, Berlina, Chyrowa, Sambora, Jasła, Stróż, Rozwadowa via Dembica, Wieliczki
„	5·45	„ Brzuchowic (od 16 maja do 15 września codziennie)
„	6·35	„ Ławocznego, Munkacsa, Pesztu, Borysławia
„	6·30	„ Podwołoczysk, Kijowa, Odessy, Brodów, Kopyczyniec
„	6·25	„ Czerniowiec, Podwysokiego, Potutor
pospieszn.	8·30	„ Krakowa, Wiednia, Wrocławia, Berlina, Lubaczowa, Orłowa Chabówki, Zakopanego (od 1/5 do 30/9)
osobowy	8·40	z Krakowa, Bogumina, Warszawy, Chyrowa, Przeworska, Rozwadowa, Stróż, Tarnowa, a od 15/6 do 15/9 włącznie Sanoka, Rymanowa, Iwonicza i Jasła
„	9·00	„ Skolego, Chyrowa, Kałusza (do Ławoczn. od 1/6 do 15/9)
„	9·15	„ Janowa
„	9·25	„ Podwołoczysk, Grzymałowa, Kozowy
„	10.25	„ Czerniowiec, Stanisławowa, Potutor
„	10·20	„ Sokala, Bełzca, Lubaczowa, Rawy ruskiej
„	1·25	„ Janowa (od 1 maja do 15 września w niedziele i święta)
pospieszn.	1·55	„ Podwołoczysk (Kijowa, Odessy, Brodów), Kopyczyniec, Zaleszczyk, Grzymałowa, Skały, Iwania pustego
osobowy	2·15	„ Brzuchowic (od 16 maja do 15 września w niedz. i święta)
pospieszn.	2·40	„ Czerniowiec, Itzkan, Stanisławowa. Husiatyna
„	2·55	„ Krakowa, Wiednia, Wrocławia, Berlina, Jasła, Chabówki Zakopanego
osobowy	3·05	„ Stryja (do Skolego tylko od 1 maja do 30 września)
„	3·15	„ Janowa (codziennie od 1 maja do 30 września)
„	3·26	„ Brzuchowic (codziennie od 16 maja do 15 września)
„	3·30	„ Rzeszowa, Chyrowa, Przemyśla, Lubaczowa, Jarosławia
„	6·10	„ Stanisławowa
„	6·30	„ Janowa (od 1/5 do 15/9 w dnie powsz. a od 16/9 do 30/4 1902 codziennie)
„	6·20	„ Krakowa, Wiednia, Wrocł. Berlina, Warsz. Orłowa, (od 15/6 do 15/9) Chyrowa. Mező-Laborcza i Pesztu, Oświęcima
„	6·35	„ Ławocznego, Munkacza, Pesztu, Chyrowa, Kałusza
„	7.10	„ Tarnopola i Brodów
„	7·25	„ Sokala i Rawy ruskiej
„	7·52	„ Brzuchowic (od 16/5 do 15/9 w niedziele i święta)
„	9·30	„ Janowa (od 1/5 do 15/9 „ „
„	10·30	„ Czerniowiec, Itzkan, Jass, Bukaresztu, Czortkowa, Bertometu, Seretu, Brodiny, Suczawy
„	11.00	„ Krakowa, Wiednia, Warszawy, Wrocławia, Rozwadowa via Przeworsk, Chyrowa, Rymanowa, Iwonicza, Orłowa, Wieliczki, Chabówki, Zakopanego
„	11·10	„ Podwołoczysk, Brodów, Kopyczyniec, Grzymałowa
		Z dworca Podzamcze:
„	6·43	„ Podwołoczysk, Brodów, Kijowa Odessy, Kopyczyniec
„	9·42	„ Podwołoczysk, Kopyczyniec, Zaleszczyk
pospieszn.	2·08	„ Podwołoczysk, Brodów, Kopyczyniec, Zaleszczyk, Skały, Iwania pustego Grzymałowa, Kijowa, Odessy
osobowy	7·32	„ Tarnopola i Brodów
„	11·32	„ Podwołoczysk, Brodów, Kopyczyniec, Zaleszczyk, Podwysokiego, Grzymałowa

Wydawca i odpowiedzialny redaktor Platon Kostecki.

Z drukarni i litografii Pillera i Spółki.